

Naród radziecki z ogromnym zadowoleniem powitał uchwałę Plenum KC KPZR

MOSKWA (PAP). Jak donosi Agencja TASS ze wszystkich stron Kraju Rad napływają wiadomości, świadczące o ogromnym zadowoleniu, z jakim naród wita uchwałę Plenum KC KPZR „O środkach zmierzających do dalszego rozwoju rolnictwa w ZSRR”.

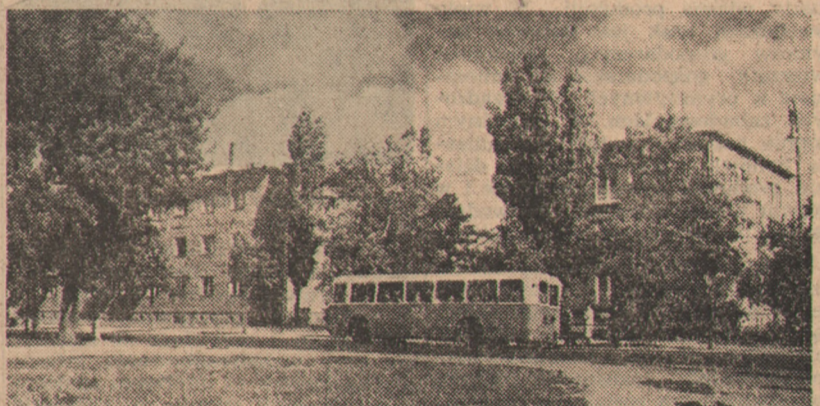
w zakładach przemysłowych, instytucjach naukowych i uczelniach odbywają się masowe zebrania, na których zgromadzeni czytają i omawiają ten historyczny dokument. Jednocześnie go aprobując, ludzie radzieccy mówią o wielkim optymizmie, jakie przed rolnictwem radzieckim otwiera uchwała oraz nakreślają konkretne zamierzenia na jej wykonania.

Na naradzie analityku kolchozów i specjalistów rolnictwa rejonu winiarskiego w powiecie iwowskim, przewodniczący kolchozów, brygadierzy i kierownicy ogniw podkreślają troskę partii o rozkwit kolchozów.

Partia i Rząd w nieustannej trosce o dobrobyt narodu przezebrają kroki, zmierzające do zapewnienia obfitości produktów w kraju — powieźliawo, przewodniczący kolchozu im. Małenkowa. — Dzięki podwyższeniu cen dostaw i zakupu zboża, warzyw, mięsa, ziemniaków i innych produktów, kolchoznasz uzyskał w or. dodatkowo blisko 200 tys. rubli. Z hodowli i wazrywnictwa otrzymujemy już dwukrotnie wyższe dochody niż za cały rok ubiegły.

Uczestnicy narady zobowiązali się osiągnąć w roku przyszłym przeciętnie po 2000 litrów mleka z każdej krowy oraz po 3 tony wierzprowiny na każde 100 ha pastwisk.

Osiedle Warszawskie w Poznaniu dla rodzin robotniczych



Fragment nowego osiedla mieszkaniowego w Poznaniu, przeznaczonego dla ludzi pracy.

Przyjęcie u Ministra Mołotowa na cześć delegacji rządowej KRL-D

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi, że w dniu 14 września minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow wydal przyjęcie na cześć delegacji rządowej Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

Na przyjęciu obecna była delegacja rządowa Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej z Przewodniczącym Rady Ministrów Kim Ir-Senem na czele, ambasadorem Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej w ZSRR Lim He i członkowie ambasady oraz ambasadorowie Chińskiej Republiki Ludowej, Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Węgierskiej Republiki Ludowej, Rumuńskiej Republiki Ludowej, Republiki Czechosłowackiej, Mongolskiej Republiki Ludowej, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Albańskiej Republiki Ludowej, jak również chargé d'affaires Bułgarskiej Republiki Ludowej i Wietnamskiej Republiki Demokratycznej.

przewodniczący Państwowego Komitetu Planowania przy Radzie Ministrów ZSRR M. Z. Saburów, przewodniczący Prez. Rady Najwyższej RFSSR M. P. Tarasow, ministrowie ZSRR M. G. Pierwuchin, P. K. Ponomarenko, M. K. Baibakow, I. F. Tewosjan, I. A. Benediktow, S. M. Tichomirow, N. D. Surcew, A. I. Kozłow i A. F. Tretjakow, prezes Sądu Najwyższego ZSRR A. A. Wolin, prokurator generalny ZSRR R. A. Rudenko, ambasador ZSRR w Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej S. P. Suddalew, marszałkowie Związku Radzieckiego G. K. Żukow, S. M. Budionny i W. D. Sokolowski, admirał N. G. Kuzniecow, wyżsi urzędnicy ministerstwa ZSRR, przedstawiciele społeczeństwa i prasy oraz radzieccy uczeni i artyści.

BANKRUCTWO

droge zdrady narodowej, byle tylko utrudnić twórczą pokojową pracę nowej demokratycznej Polski. Dygnitarze kościelni staneli bez ogródki po stronie tych, którzy pragną zwrócić nasze Ziemie Odzyskane faszystom niemieckim ludząc się, iż to kiedykolwiek nastąpi. Gotowi są iść na wszelkie ustępstwa w stosunku do naszych wrogów, byle tylko wróciły czasy, gdy rządziła Polska kapitaliści rodzimi i obcy, byle tylko znów zatriumfowały idee wsteczności i wyzysku ludu.

Jednym z tych dygnitarzy kościelnych, którzy zdecydowanie przeciwstawiali się większości narodu polskiego i pałali nienawiścią do osiągnięć Polski Ludowej, był również ks. biskup Kaczmarek. Przestępca jego działalność zaprowadziła go na ławę oskarżonych. Z zeznań, złożonych przezeń podczas toczącego się w Warszawie procesu, wynika, iż działał zawsze na szkodę Polski, do czego zresztą oskarżony przyznał się w zupełności. W życiorysie b. ordynariusza kieleckiego wszystko układa się z żelazną logiką. Droga życia jego była konsekwentna, logiczna, chciałoby się powiedzieć typowa.

Kierunek tej drogi pozostawał zawsze ten sam, przeciwko ludowi i narodowi polskiemu, a razem z jego wrogami — z sanacją, hitleryzmem, amerykańskim imperializmem.

Była to również droga środowiska, z którego wyszedł ks. Kaczmarek. Etapami trzydziestoletniej działalności politycznej oskarżonego, a stanowczo więcej zajmował się on polityką, niż sprawami religijnymi, była najpierw współpraca — w począt-

kach okresu międzywojennego z ambasadą paryską, polegająca głównie na denuncjowaniu emigrantów, następnie podporządkowanie się przywódcem sanacyjnym (konszachty z Piłsudskim, Mościckim, Beckem, Sosnowskim itd). Podczas wojny zaś współpraca z hitlerowskimi okupantami. Od początku okupacji, biskup Kaczmarek był gorącym zwolennikiem kolaboracji z wrogiem. Składa m. in. wizyty Frankowi, Powstanie Polski Ludowej nie obnażyło oskarżonego i kołom z którymi jest związany, ich zupełnego bankructwa. Biskup kielecki brał jakżeż czynny udział w walce reakcyjnej części kleru przeciw Polsce Ludowej. W walce tej nie gardził żadnymi środkami nie cofnął się przed zwykłą zdradą swego państwa. Dawne konszachty z gub. Frankiem zastąpił konszachty z ambasadorem USA — Bliss-Lane, m. in. przy poparciu kardynałów Hlonda i Sapiehy. Oddał się wprost na usługi wywiadu amerykańskiego. Był rzecznikiem tych, którzy wyrzekają się Ziemi Odzyskanych, był czynnym realizatorem polityki watykańskiej, stawiającej na faszystów waszyngtońsko-boński.

Obecnie biskup Kaczmarek przyznaje, że przegrał i przyznaje się do winy. Jak zaznacza „Trybuna Ludu” dzieje jego działalności politycznej — to dzieje polityki tych kół hierarchii kościelnej, do których należał, bankructwo polityki tych kół. Zeznania oskarżonego Kaczmarka obnażają to bankructwo w całej pełni. (Or)

Kopernik należy do całej ludzkości jednocząc wszystkich ludzi dookoła wspólnej idei postępu

Uroczysta sesja Polskiej Akademii Nauk poświęcona twórczości Mikołaja Kopernika

WARSZAWA (PAP) W dniu 15 bm. w siedzibie Prezydium Rady Ministrów rozpoczęła dwudniowe obrady uroczysta sesja naukowa Polskiej Akademii Nauk poświęcona twórczości Mikołaja Kopernika.

Na sesję przybyli: członkowie Rządu z wiceprezesa Rady Ministrów J. Cyrankiewiczem na czele, przedstawiciele Partii i stronnictw politycznych, Polskiego Komitetu Obrótców Pokoju, członkowie Ogólnopolskiego Komitetu Honorowego Kopernika i Roku Odrodzenia, przedstawiciele organizacji masowych, Prezydium Stołecznej Rady Narodowej oraz przodownicy pracy, którzy wyróżnili się przy druku wydawnictw kopernikowskich. Liczne reprezentowani byli polski świat naukowy, w tej liczbie uczeni, którzy brali czynny udział w pracach związanych z rokiem Kopernika.

se, tu się wychował, tu pracował i walczył, tu napisał swoje dzieło „O obrotach” i tu zakończył swoje sławne życie. Dla nas jego rodaków — Mikołaj Kopernik jest piękną postacią Polaka, który pracował i walczył o wolność duchową całej ludzkości.

W osobie Kopernika — zakończył mowca — nauka polska czci nie tylko pamięć wielkiego uczonego, ale przede wszystkim pamięć człowieka, który działał tak wiele dla kulturalnego zjednoczenia ludzkości.

Następnie odczytane zostały listy i depesze powitalne od uczonych zagranicznych, którzy nie mogli osobiście wziąć udziału w sesji.

Uczestnicy sesji wysłuchali referatów naukowych: prof. dr J. Witkowskiego pt. „Reforma Kopernika” oraz akademika W. A. Foka pt. „Układ Kopernika, a układ Ptolemeusza w świetle współczesnej teorii grawitacji”. Oba referaty przyjęte zostały oklaskami. Po referatach wywiązała się dyskusja. Obrady trwają.

W sesji wzięli udział liczni uczeni zagraniczni: delegacja Akademii Nauk ZSRR — akademik Włodzimierz Aleksandrowicz Fok, prof. dr Mitrofan Stefanowicz Zwierny, delegat Akademii Nauk Chińskiej Republiki Ludowej — prof. dr Chou Pei - Yuan, delegat Francji — prof. dr Evry Schatzmann, delegat Belgii — prof. dr Paul Libois, delegacja bułgarskiej Akademii Nauk — akademik Sava Tzolow Ganowski, prof. Nikola Bonev Ivanov, delegacja Czechosłowackiej Akademii Nauk — akademik Jan Mukarovsky, rektor uniwersytetu im. Karola w Pradze, akademik Bohumil Bydzovsky, akademik Emil Buchar, delegat Holandii — prof. dr Marcel Minnaert, delegat Meksyku — prof. dr Guillermo Hart, delegacja Akademii Nauk NRD — prof. dr Georg Klaus, prof. dr Alfons Kauffeldt, delegat Rumuńskiej Akademii Nauk: akademik Gheorgue Demetrescu, i ambasador Rumuńskiej Republiki Ludowej w Polsce — prof. Nicolaus Dinulescu, delegacja Węgierskiej Akademii Nauk — akademik Jenoe Egervani i akademik Laszloe Kalmar, delegacja włoska — przedstawiciel Rzymskiej Akademii Nauk i uniwersytetu w Rzymie — prof. dr Antonio Signorini, przedstawiciel Rzymskiej Akademii Nauk — prof. dr Mauro Piccone, przedstawiciel uniwersytetu w Ferrarze — prof. dr Felice Gioelli, przedstawiciel uniwersytetu w Bolonii — prof. dr Guido Horn d'Arturo oraz prof. dr Ambrogio Danini (były ambasador włoski w Polsce — senator), prof. dr Antonio Banfi (członek Akademii Nauk w Rzymie, prof. uniwersytetu w Mediolanie — senator), prof. dr Lombardo Radice i prof. dr Francesco Albergamo.

Przekazanie rękopisu dzieła Kopernika delegacji polskiej

PRAGA (PAP) W dniu 14 bm. odbył się w sali Pałacu Waldstejnowskiego w Pradze uroczysty akt wręczenia polskiej delegacji rządowej oryginału dzieła Mikołaja Kopernika „De Revolutionibus Orbium Celestium” (O obrotach ciał niebieskich), który przez kilkadziesiąt lat znajdował się w Czechosłowacji. (Bliższe szczegóły podamy jutro).

Sesję zgaśli prezes PAN, przewodniczący Komitetu Honorowego Roku Kopernika — prof. dr Jan Dembowski, który podkreślił iż nieśmiertelne dzieło Kopernika stało się źródłem największego przewrotu, jaki znała dzieje kultury ludzkości.

Mikołaj Kopernik należy do całej ludzkości i na tym właśnie polega jego wielkie znaczenie. Dzieci w szkołach wszystkich krajów uczą się systemu Kopernika — uczeni narodów kulturalnych opracowują bogactwo spuścizny po Koperniku. Kopernik jednoczy wszystkich ludzi dookoła wspólnej idei. Z tego właśnie względu ma głęboki sens uchwała Światowej Rady Pokoju, ogłaszająca bieżący 1953 rok jako Rok Kopernikowski w skali światowej.

Dla każdego myślącego człowieka Kopernik jest symbolem wolnej, niezależnej myśli poznawczej, jest wcieleniem pięknej idei zrozumiałej dla każdego — niezależnie od narodowości lub systemu społecznego.

We wszystkich kulturalnych krajach świata odbywają się uroczystości kopernikowskie. Jednakże w Polsce uroczystości te, mają odrębny, masowy charakter. To nie grupa uczonych czci dzieło wielkiego uczonego, to oddaje mu hołd cały naród — Polska bowiem jest ojczyzną Kopernika. Kopernik urodził się w Pol-

Dziś
W numerze zamieszczamy:
UCHWAŁĘ PLENUM KC KPZR POWIĘTA 7 WRZEŚNIA 1953 R. NA PODSTAWIE REFERATU N. S. CHRUSZCZOWA

Plenum KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji

PRAGA (PAP). Dziennik „Rude Pravo” opublikował 14 bm. oficjalny komunikat o Plenum Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji. Komunikat stwierdza:

W Pradze odbyło się ostatnio Plenum Komitetu Centr. Komunistycznej Partii Czechosłowacji. Referat o sytuacji politycznej i o zadaniach partii wygłosił towarzyszy Antonin Zapotocky, KC KPCz upoważnił Prezydium KPCz do opracowania poszczególnych zadań omówionych w referacie towarzysza Antonina Zapotocky'ego, a zmierzających do zapewnienia harmonijnego rozwoju gospodarki narodowej i podniesienia stopy życiowej i poziomu kulturalnego klasy robotniczej i ludu pracującego.

KC KPCz wybrał towarzysza Antonina Novotnego pierwszym sekretarzem KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji, Bruno Kehlera, Bedricha Pece-Vode, Valclava Paseka i Vratislava Krutiny sekretarzami KC.

KC KPCz postanowił przenieść zastępcę członka KC Józefa Teslę w poczet członków KC i wybrał go członkiem Prezydium KC KPCz.

PGR-y przystępują do wykopków ziemniaków

W licznych PGR-ach województw środkowych i południowych trwają już wykopki ziemniaków. W pozostałych województwach, w których ziemniaki zbiera się zwykle później, przeprowadzane są końcowe prace przygotowawcze do tej ważnej kampanii.

Doświadczenia lat ubiegłych, a głównie zeszłego roku wykazały, że opóźnienie wykopków w części PGR-ów spowodowało poważne straty w ziemniakach — ważnym produkcie żywnościowym i surowcu dla przemysłu. W bieżącej kampanii przed PGR-ami stoi więc ważne zadanie takiego zorganizowania prac wykopkowych, aby zebrać ziemniaki z całego obszaru uprawy starannie i jak najwcześniej.

W celu przyspieszenia wykopków PGR-y przygotowały większą niż w latach poprzednich ilość maszyn. M. in. na szeroką skalę stosowane są radzieckie kopaczki „TK-2”, kopaczki gniazdziaste, sortowniki itp. Aby maszyny te jak najlepiej wykorzystać, gospodarstwa państwowe zapewniły odpowiednią ich obsługę i pomoc techniczną. W poszczególnych gospodarstwach czynne są specjalne warsztaty polowe, które na miejscu naprawiają wszelkie uszkodzenia maszyn wykopkowych.

Wrzesiński pierwszy w Gdańsku

Na trasie Bydgoszcz — Gdańsk (261 km) rozegrano III etap Wyscigu Kolarskiego Dookoła Polski. Zwycięzył Wrzesiński (Kolejarz) w czasie 5:50 godz. przed Działkowskim (CWKS), Hadasikiem (Unia), Królakiem i Wójcikiem (CWKS), którzy mineli metę w sekundowych odstępach za zwycięzcą. Po upływie przebiegła 1 minuta przybył na metę młody kolarz, Lotnika Bugalski. Siódmy był Przechyński (Spójnia), 15 — Wilczewski, który osłabił na ulicach Gdańska i odpadł z zwołówek, 16 — Klabiński. Obaj stracili do Wrzesińskiego ponad 6 minut. Wszystkie 3 lotne finisze wygrał na trasie Wilczewski.

Po 3-ech etapach prowadzi Hadasik przed Wójcikiem, Chwiendaczem, Działkowskim i Utkiem.
Dziś kolarze wyruszą do IV etapu z Gdyni do Koszalina.

O środkach zmierzających do dalszego rozwoju rolnictwa w ZSRR

Uchwała Plenum KC KPZR powzięta 7 września 1953 r. na podstawie referatu N. S. Chruszczowa

MOSKWA (PAP). Agencja TASS ogłosiła tekst uchwały Plenum KC KPZR, powziętej dnia 7 września

1953 r. na podstawie referatu N. S. Chruszczowa. Podejmy uchwałę w skrócie:

I.

Socjalistyczne rolnictwo ZSRR, stworzone i okrzepłe pod kierownictwem Partii Komunistycznej, opiera się na potężnej bazie przemysłowo-technicznej i jest największym i najbardziej zmechanizowanym rolnictwem na świecie. Dowiodło ono bezspornie swej decydującej przewagi nad drobnotowarową gospodarką chłopską, jak również nad wielokapitalistyczną gospodarką rolną.

Nieustannie rozwija się uzbrojona we współczesną technikę społeczna gospodarka kolchozów i kłchozów w stroju kolchozowy. Kolchozy i sowchozy zapewniły poważny wzrost wydajności rolnictwa i jego wysoką towarowość. W latach powojennych przywrócono do poprzedniego stanu i znacznie rozszerzono produkcję zbóż, kraj nasz zabezpieczony jest w zboże. Zwiększyły się dostawy bawełny, buraka cukrowego, mięsa, mleka, wełny i innych artykułów. Oprócz dostaw dla państwa nasze rolnictwo zbywa wielką ilość artykułów spożywczych za pośrednictwem handlu spółdzielczego i kolchozowego. W miarę wszechstronnego rozwoju ekonomiki kolchozowej wzrasta bogactwo społeczne kolchozów, zwiększają się dochody kolchozowników w pieniądzu i w naturze.

Zarówno w latach budownictwa pokojowego, jak i w okresie ciężkich doświadczeń wojennych, rolnictwo socjalistyczne dowiodło swej wielkiej siły żywotnej, wykazało, że na coraz większą skalę potrafi zapewnić artykuły spożywcze dla ludności, oraz surowce dla przemysłu lekkiego i spożywczego.

Jednakże poziom produkcji artykułów rolnych nie zaspokaja w pełni wzrastającego zapotrzebowania ludności na artykuły żywnościowe, a przemysłu lekkiego i spożywczego — na surowce, oraz nie odpowiada stopniowi nasycenia technicznego rolnictwa ani możliwościom tkwiącym w stroju kolchozowym.

Obecnie, gdy w kraju naszym stworzony został potężny, doskonały pod względem technicznym przemysł ciężki i kolchozy znacznie się umocniły, istnieją wszelkie warunki, aby na tej bazie pchnąć zdecydowanie naprzód rozwój wszystkich działów rolnictwa i w ciągu dwóch — trzech lat zdecydowanie podnieść stopień zabezpieczenia całej ludności naszego kraju w artykuły żywnościowe, a zarazem zapewnić wyższy poziom dobrobytu całej masy chłopstwa kolchozowego.

Równocześnie Plenum KC KPZR zaznacza, że olbrzymie możliwości wielkiego socjalistycznego rolnictwa są jeszcze niedostatecznie wykorzystywane. W wielu kolchozach i rejonach plony zbóż, roślin kaszowych, lnu, buraka cukrowego, oleistych i innych roślin są nadal niskie. Wzrost wydajności rolnictwa, rozwój hodowli, produkcja ziemniaków, warzyw, lnu długowłóknistego, zbóż pastewnych i innych roślin paszowych nie odpowiadają wymogom gospodarki narodowej. Nienadążanie tych i szeregu innych ważnych działów rolnictwa hamuje dalszy rozwój przemysłu lekkiego i spożywczego, zaspokajających codzienne potrzeby ludności, i staje się poważną przeszkodą dla wzrostu dochodów kolchozów i kłchozowników.

Szczególnie niepomysłnie przedstawia się sprawa rozwoju hodowli. W wielu kolchozach ta ważna gałąź gospodarki nie jest jeszcze dostatecznie towarowa i dochodowa, źle zorganizowana jest pielęgnacja zwierząt gospodarskich. W ciągu ostatnich lat pogłowia zwierząt gospodarskich wzrasta bardzo wolno, a pogłowia krów w kraju do chwili obecnej nie osiągnęły jeszcze poziomu przedwojennego. Mała jest produktywność zwierząt gospodarskich, wielkie są straty wskutek padania zwierząt; wielki jest stopień jałowoci pogłowia macierzystego. Baza paszowa dla hodowli jest w kolchozach słabo rozwinięta, produkcje się mało dobrego siana, kiszzonek, roślin okopowych i ziemniaków. Nie zapewnia się dostatecznej ilości zabudowań dla zwierząt gospodarskich, słabo są zmechanizowane procesy pracochłonne na fermach.

Dużym brakiem w rozwoju rolnictwa jest poważne pozostawanie w tyle produkcji ziemniaków i warzyw, co utrudnia polepszenie zaopatrzenia ludności miast i ośrodków przemysłowych w te artykuły. Pozostawanie w tyle produkcji ziemniaków jest hamulcem również dalszego rozwoju hodowli.

Poważne braki istnieją w pracy sowchozów, które nie stały się jeszcze wzorowymi gospodarstwami socjalistycznymi i nie przynoszą dostatecznie wielkich dochodów. W wielu sowchozach wydajność roślin uprawnych i produktywność hodowli są niskie, toleruje się złą gospodarkę, znaczne nieproduktywne wydatki, przekraczanie limitów pieniężnych i materiałowych, wysokie rzeczywiste koszty własne produkcji. W wielu sowchozach brak jest dobrych budynków gospodarczych, częstokroć zwierzęta gospodarskie są umieszczane w prymitywnych, źle urządzonej zabudowaniach. W poważnym stopniu pozostaje w tyle mechanizacja hodowli i szeregu innych dziedzin produkcji sowchozowej, że i w stopniu niedostatecznym prowadzone jest budownictwo mieszkaniowe.

W czym tkwią przyczyny niedostatecznego poziomu produkcji rolnej w ogólności i wyraźnego nienadążania szeregu ważnych działów rolnictwa? Partia Komunistyczna konsekwentnie realizowała politykę wszechstronnego rozwijania przemysłu ciężkiego, jako nieodzownego warunku pomyślnego rozwoju wszystkich gałęzi gospodarki narodowej i osiągnęła na tej drodze ogromne sukcesy. Na realizację tego nacelnego zadania gospodarki narodowej zwrócono największą uwagę, na ten odcinek kierowano podstawowe siły i środki. Sprawą uprzemysłowienia kraju zajmowały się nasze najlepsze kadry. Nie mieliśmy możliwości zapewnienia jednoczesnego szybkiego tempa rozwoju przemysłu ciężkiego, rolnictwa i przemysłu lekkiego. W tym celu trzeba było stworzyć niezbędne przesłanki. Przesłanki te obecnie zostały stworzone. Mamy potężną bazę przemysłową, opartą na trwałych podstawach kolchozy i wyszkolone kadry we wszystkich dziedzinach budownictwa gospodarczego.

Istnieją jednak także inne przyczyny nienadążania szeregu ważnych działów rolnictwa, przyczyny, których źródła tkwią w wadach naszej pracy, w wadliwym kierowaniu rolnictwem, tj. przyczyny, zależne od nas samych.

Do rzędu takich przyczyn zaliczyć należy przede wszystkim naruszenie w rolnictwie zasady materialnego zainteresowania pracowników rozwojem produkcji, zwiększeniem jej dochodowości — jednej z podstawowych zasad socjalistycznego gospodarowania. Praktyka dowodzi, że ta zasada materialnego zainteresowania, stosowana pomyślnie w zakresie produkcji bawełny, buraka cukrowego, herbaty, roślin cytrusowych, nie jest stosowana w szeregu innych ważnych działów rolnictwa.

Wprowadzona przez partię i rząd zasada ustalania rozmiarów obowiązkowych dostaw artykułów roślinnych i zwierzęcych przez kolchozy z każdego hektara ziemi ornej lub użytków rolnych, należących do kolchozów, stworzyła zainteresowanie kolchozów sprawą rozwoju wszystkich gałęzi gospodarki społecznej i całkowicie zdała egzamin. Jednakże w praktyce dopuszcza się do wypaczenia tej zasady, gdy przodującym, dobrze pracującym kolchozom, uzyskującym wysokie zbiory i osiągającym wysoką produktywność hodowli, z reguły wyznacza się w dziedzinie obowiązkowych dostaw dla państwa zadania znacznie większe, niż kolchozom zacofanym, źle pracującym.

Tego rodzaju niesłuszna praktyka nie dodaje bodźca do walki o zwiększenie wydajności zbóż z hektara i produktywności hodowli, nie stanowi zachęty dla przodujących kolchozów. Przy tym systemie kolchozy przodujące, kolchoźnicy pracujący sumiennie, zwiększający produkcję artykułów rolnych, nie mają zachęty i znajdują się w sytuacji mniej dogodnej niż kolchozy i kolchoźnicy, którzy nie dbają o umocnienie gospodarki społecznej, o zwiększenie wydajności uprawy roślin i produktywności hodowli.

Do nienadążania w rozwoju hodowli oraz w produkcji warzyw i ziemniaków przyczynił się w znacznej mierze fakt, że państwo w niedostatecznym stopniu zachęcało do rozwoju tych ważnych działów rolnictwa. Ceny przy dostawach i przy kupnie produktów hodowli, ziemniaków i warzyw, istniejące dotychczas stanowiły słaby bodziec do materialnego zainteresowania kolchozów



i kłchozowników rozwojem tych działów rolnictwa.

W wielu kolchozach naruszono niezwykle ważną zasadę zrzeszeniowej (właściwe powiązanie interesu społecznego i osobistego w zrzeszeniu przy podporządkowaniu interesów osobistych — interesom społecznym). Według statutu, w kolchozie główną i decydującą jest gospodarka społeczna. Równocześnie każdej zagrodzie kolchozowej udziela się prawo posiadania niewielkiego osobistego gospodarstwa pomocniczego w celu zaspokojenia potrzeb konsumpcyjnych dopóki nie może ich jeszcze w pełni zaspokoić gospodarka społeczna. Naruszenie tej zasady, zbyt wysokie normy dostaw produktów z gospodarstwa przyzagrodowego, istniejące u nas wady w polityce podatkowej wobec gospodarstwa osobistego kolchozowników doprowadziły do zmniejszenia pogłowia krów, świń i owiec stanowiących osobistą własność kolchozowników. Sytuacja taka nie tylko godzi w interesy kolchozowników, lecz również prowadzi do wypaczenia istoty zrzeszeniowej formy kolchozów, będącej jedynie właściwą formą gospodarki kolektywnej na cały okres socjalizmu.

Jedną z głównych przyczyn poważnego nienadążania szeregu żywotnie ważnych działów rolnictwa jest niezadawalające wykorzystywanie potężnego sprzętu technicznego, w który państwo socjalistyczne wyposażało rolnictwo. W znacznej części MTS wciąż jeszcze niska jest wydajność pracy obsługi traktorów, kombajnów, wielkie są przestoje maszyn, opóźniane są terminy przeprowadzenia najważniejszych robót polowych, co dostatecznie doprowadza do strat i obniża plony. Przy wysokim poziomie mechanizacji uprawy roślin zbożowych, buraka cukrowego i bawełny dopuszczono do tego, że pozostawała w tyle mechanizacja tak ważnych dla gospodarki narodowej działów, jak hodowla, produkcja ziemniaków, warzyw, lnu i innych roślin. Dotychczas nie stworzono systemu maszyn, który zapewniłby kompleksową mechanizację uprawy roślin przy uwzględnieniu różnorodnych warunków naturalnych i gospodarczych różnych stref kraju. Nawet w gospodarce zbożowej, gdzie osiągnięto najwyższy poziom mechanizacji orki, siewów, zbioru, niezadawalająco zmechanizowane są roboty pracochłonne przy czyszczeniu i suszeniu ziarna na gminie, przy zbiorze i stertowaniu słomy, i plewy, przy stosowaniu nawozów organicznych i sztucznych. W dziedzinie produkcji pasz przy znacznym wzroście mechanizacji koszenia siana, prawie nie zmechanizowane są kolejne bardzo ważne roboty przy stogowaniu siana. Dopuszczono do poważnego nienadążania prac przy konstruowaniu i wprowadzaniu produkcji nowych typów maszyn rolniczych, przy ulepszeniu konstrukcji i podnoszeniu jakości maszyn masowej produkcji.

Znajdujący się w MTS skomplikowany sprzęt techniczny, wymagający przygotowanych technicznie kadr powierzony jest sezonowym pracownikom, delegowanym przez kolchozy jedynie na okres robót polnych. Większość kierowniczych kadr MTS nie posiada dostatecznego przygotowania inżynierjno-technicznego i agronomicznego i nie gwarantuje wykwalifikowanego kierownictwa wielkiej zmechanizowanej produkcji rolnej. Bardzo istotną przyczyną poważnego nienadążania szeregu dzia-

łów rolnictwa jest niedostateczne kierowanie kolchozami, MTS i sowchozami przez organy partyjne, radzieckie i gospodarki rolnej, a przede wszystkim w dziedzinie dobierania i rozstawiania kadr w rolnictwie i prowadzenia pracy partyjno-politycznej na wsi.

Wielka socjalistyczna produkcja rolna, wyposażona we współczesny sprzęt techniczny może się pomyślnie rozwijać jedynie pod warunkiem istnienia codziennego wykwalifikowanego kierownictwa. Po przeprowadzeniu powiększenia kolchozów stały się one wielokierunkowymi, skomplikowanymi gospodarstwami. Obecnie stworzono wszystkie niezbędne warunki dla szerokiego stosowania nowoczesnej techniki, osiągnięć radzieckiej agronomii i niezwykle bogatych doświadczeń przodowników i nowatorów rolnictwa. Wszystko to wymaga umiejętnego kierowania każdym kolchozem, sowchozem, MTS, rejonem — każdym działem gospodarki rolnej oraz produkcją rolą jako całością. Stąd paląca potrzeba postawienia na czele kolchozów, MTS, sowchozów, rejonów wykwalifikowanych kadr kierowniczych, agronomów, inżynierów-mechaników, zootechników, ekonomistów i innych specjalistów gospodarki rolnej. Bez spełnienia tego niezwykle ważnego warunku nie może posuwać się naprzód wielka socjalistyczna produkcja rolna.

Tymczasem, spośród 350 tysięcy specjalistów z wyższym i średnim wykształceniem, zatrudnionych w systemie gospodarki rolnej, w kolchozach pracuje 18,5 tys., oraz w MTS — 50 tysięcy specjalistów. Spośród 94 tys. przewodniczących kolchozów wyższe wykształcenie posiada tylko 2,4 tys., a średnie wykształcenie specjalne — 14,2 tys. osób. Ogromna większość dyrektorów MTS, naczelników inżynierów i naczelników agronomów MTS nie posiada wyższego wykształcenia. Podstawowa masa agronomów, inżynierów

rolnictwa jest niedostatecznie kierowana kolchozami, MTS i sowchozami przez organy partyjne, radzieckie i gospodarki rolnej, a przede wszystkim w dziedzinie dobierania i rozstawiania kadr w rolnictwie i prowadzenia pracy partyjno-politycznej na wsi.

Wielka socjalistyczna produkcja rolna, wyposażona we współczesny sprzęt techniczny może się pomyślnie rozwijać jedynie pod warunkiem istnienia codziennego wykwalifikowanego kierownictwa. Po przeprowadzeniu powiększenia kolchozów stały się one wielokierunkowymi, skomplikowanymi gospodarstwami. Obecnie stworzono wszystkie niezbędne warunki dla szerokiego stosowania nowoczesnej techniki, osiągnięć radzieckiej agronomii i niezwykle bogatych doświadczeń przodowników i nowatorów rolnictwa. Wszystko to wymaga umiejętnego kierowania każdym kolchozem, sowchozem, MTS, rejonem — każdym działem gospodarki rolnej oraz produkcją rolą jako całością. Stąd paląca potrzeba postawienia na czele kolchozów, MTS, sowchozów, rejonów wykwalifikowanych kadr kierowniczych, agronomów, inżynierów-mechaników, zootechników, ekonomistów i innych specjalistów gospodarki rolnej. Bez spełnienia tego niezwykle ważnego warunku nie może posuwać się naprzód wielka socjalistyczna produkcja rolna.

Tymczasem, spośród 350 tysięcy specjalistów z wyższym i średnim wykształceniem, zatrudnionych w systemie gospodarki rolnej, w kolchozach pracuje 18,5 tys., oraz w MTS — 50 tysięcy specjalistów. Spośród 94 tys. przewodniczących kolchozów wyższe wykształcenie posiada tylko 2,4 tys., a średnie wykształcenie specjalne — 14,2 tys. osób. Ogromna większość dyrektorów MTS, naczelników inżynierów i naczelników agronomów MTS nie posiada wyższego wykształcenia. Podstawowa masa agronomów, inżynierów

rolnictwa jest niedostatecznie kierowana kolchozami, MTS i sowchozami przez organy partyjne, radzieckie i gospodarki rolnej, a przede wszystkim w dziedzinie dobierania i rozstawiania kadr w rolnictwie i prowadzenia pracy partyjno-politycznej na wsi.

Wielka socjalistyczna produkcja rolna, wyposażona we współczesny sprzęt techniczny może się pomyślnie rozwijać jedynie pod warunkiem istnienia codziennego wykwalifikowanego kierownictwa. Po przeprowadzeniu powiększenia kolchozów stały się one wielokierunkowymi, skomplikowanymi gospodarstwami. Obecnie stworzono wszystkie niezbędne warunki dla szerokiego stosowania nowoczesnej techniki, osiągnięć radzieckiej agronomii i niezwykle bogatych doświadczeń przodowników i nowatorów rolnictwa. Wszystko to wymaga umiejętnego kierowania każdym kolchozem, sowchozem, MTS, rejonem — każdym działem gospodarki rolnej oraz produkcją rolą jako całością. Stąd paląca potrzeba postawienia na czele kolchozów, MTS, sowchozów, rejonów wykwalifikowanych kadr kierowniczych, agronomów, inżynierów-mechaników, zootechników, ekonomistów i innych specjalistów gospodarki rolnej. Bez spełnienia tego niezwykle ważnego warunku nie może posuwać się naprzód wielka socjalistyczna produkcja rolna.

Należy wreszcie wymienić przyczyny, które zależne są od samych kolchozów od przewodniczących i zarządów kolchozów, od kolchozowników. W wielu zrzeszeniach ciągle jeszcze jest niska dyscyplina pracy, nie wszyscy kolchoźnicy w pełnej mierze uczestniczą w produkcji kolchozowej. Nie wszędzie dobrze jest zorganizowana praca kolchozowników. Istnieje jeszcze nie mało faktów, świadczących o niewłaściwym, niedbalym ustosunkowaniu się do mienna społecznego.

Uznając, że sytuacja w szeregu ważnych działów rolnictwa jest niepomysłna, plenum KC Komunistycznej Partii uważa za rzecz konieczną i niecierpiącą zwłoki podjęcie szeregu poważnych kroków, zmierzających do podniesienia nienadążających działów rolnictwa, kolchozów, sowchozów i rejonów, do poziomu przodujących, aby zapewnić potężny rozwój całego rolnictwa socjalistycznego. Zadanie polega na tym, aby w ciągu najbliższych 2—3 lat całkowicie zaspokoić rosnące potrzeby ludności naszego kraju w dziedzinie produktów spożywczych i zabezpieczyć w surowce przemysł lekki i spożywczy.

II.

O dalszym rozwoju hodowli. O zmniejszeniu norm obowiązkowych dostaw produktów hodowlanych przez gospodarstwa kolchozowników, robotników i urzędników

Kolchozy i sowchozy wyrównały w krótkim okresie czasu ciężkie straty poniesione przez hodowców w latach wojny i osiągnęły znaczny przyrost pogłowia zwierząt gospodarskich. W okresie od lipca 1945 r. do lipca 1953 r. pogłowia bydła w ZSRR wzrosło o 11,3 miliona sztuk, owiec i kóz — o 53,9 miliona sztuk, trzody chlewnej — o 25,1 miliona sztuk oraz koni — o 6,2 miliona sztuk.

Sukcesy osiągnięte w rozwoju hodowli umożliwiły zwiększenie skupu produktów hodowlanych przez państwo. Skup mięsa wyniósł w 1952 r. 3 miliony ton, co przekracza półtorakrotnie poziom z roku 1940, skup mleka wyniósł 10 milionów ton, czyli prawie 1,6 raza więcej niż w 1940 roku, skup wełny wyniósł 182 tysiące ton, czyli 1,5 raza więcej niż w roku 1940.

Plenum KC KPZR zaznacza jednocześnie, że osiągnięty wzrost pogłowia zwierząt gospodarskich stanowiących własność społeczną oraz poziom ich produktywności są całkowicie niedostateczne.

Plenum uważa, że jak najszybszy rozwój hodowli zwierząt, a przede wszystkim zwierząt stanowiących własność społeczną, ma żywotne znaczenie dla kraju i jest dziś najbardziej niecierpiącym zwłoki zadaniem partii i państwa w dziedzinie rolnictwa.

Plenum KC KPZR postanawia: Uważać za najważniejsze zadanie Ministerstwa rolnictwa i skupu ZSRR, Ministerstwa sowchozów ZSRR oraz organów partyjnych, radzieckich i gospodarki rolnej zlikwidowanie niedopuszczalnego nienadążania w dziedzinie rozwoju hodowli, stworzenie trwałej bazy paszowej, zapewnienie pomieszczeń dla zwierząt gospodarskich i dla drobiu, osiągnięcie wydatnego wzrostu wydajności hodowli, wyższego tempa wzrostu pogłowia zwierząt gospodarskich, poprawy jego rasy oraz osiągnięcia w najbliższych 2—3 latach wydatnego zwiększenia produkcji zwierzęcej.

Uważać za konieczne osiągnięcie w roku 1954 w całym rolnictwie następującego poziomu pogłowia zwierząt gospodarskich: krów do 29,2 miliona sztuk, ogólnego pogłowia bydła — do 65,9 miliona sztuk,

owiec i kóz — do 144,4 miliona sztuk trzody chlewnej — do 34,5 miliona sztuk.

Ścisłe realizować wprowadzoną przez partię i rząd zasadę ustalania rozmiarów obowiązkowych dostaw produktów hodowlanych dla państwa z hektara. Nie dopuszczać do szkodliwej praktyki zwiększania zadań dla kolchozów przodujących pod względem rozwoju hodowli. Ustalić, że w granicach jednego rejonu powinna obowiązywać z reguły jedna norma dostaw z hektara.

Plenum KC KPZR zobowiązuje organy partyjne i radzieckie do szeregowego wyjaśniania kolchozownikom, robotnikom i pracownikom powziętych przez Radę Ministrów ZSRR i KC KPZR uchwał w sprawie podniesienia cen artykułów hodowlanych przy dostawach i skupie, w sprawie planu i warunków państwowych zakupów mięsa, mleka i jaj na drugie półrocze 1953 roku, uchwał, zmierzających do zwiększenia materialnego zainteresowania kolchozów i kłchozowników rozwojem hodowli społecznej, jak również o przeprowadzonej przez Radę Ministrów ZSRR i KC KPZR obniżce norm obowiązkowych dostaw artykułów hodowlanych dla państwa przez gospodarstwa kolchozowników, robotników i urzędników.

Zalecić kolchozom, by, według uznania ogólnych zebrań kolchozowników, wydawały kolchozownikom w postaci zaliczki około 25 proc. funduszy pieniężnych uzyskiwanych ze sprzedaży zwierząt i artykułów hodowlanych.

Ścisłe stosować obowiązujący system dodatkowej opłaty za przekroczenie zadań w dziedzinie wychowu młodych zwierząt gospodarskich, utrzymania zwierząt i podniesienia produktywności hodowli, zapewniając przy tym terminowe wypłacanie dodatkowego wynagrodzenia.

Zalecić kolchozom, by, według uznania ogólnych zebrań kolchozowników, wydawały kolchozownikom w postaci zaliczki około 25 proc. funduszy pieniężnych uzyskiwanych ze sprzedaży zwierząt i artykułów hodowlanych.

Ścisłe stosować obowiązujący system dodatkowej opłaty za przekroczenie zadań w dziedzinie wychowu młodych zwierząt gospodarskich, utrzymania zwierząt i podniesienia produktywności hodowli, zapewniając przy tym terminowe wypłacanie dodatkowego wynagrodzenia.

(Ciąg dalszy na str. 3)

* Uwaga red. — zrzeszeniowa = artelowa.

O środkach zmierzających do dalszego rozwoju rolnictwa w ZSRR

(Ciąg dalszy ze strony 2)

zenie zadań w dziedzinie wychowu młodych zwierząt gospodarskich, utrzymania zwierząt i podniesienia produktywności hodowli, zapewniając przy tym terminowe wypłacenie dodatkowego wynagrodzenia.

Plenum uważa, że równoległe z wszechstronnym rozwojem hodowli społecznej, terenowe organy partyjne, radzieckie i gospodarki rolnej powinny ostatecznie położyć kres szkodliwej praktyce uszczuplania interesów kolchoźników w dziedzinie chowu zwierząt stanowiących ich własność osobistą, biorąc pod uwagę fakt, że posiadanie na własność przez zagrodę kolchozową odpowiedniej ilości zwierząt produkcyjnych jest ważnym warunkiem podniesienia dobrobytu chłopstwa i zwiększenia rozmiaru dostaw artykułów hodowlanych w kraju, a zatem korzystne jest zarówno dla kolchoźników jak i dla państwa.

Położyć kres biernemu stosunkowi wielu ośrodków MTS do sprawy rozwoju hodowli kolchozowej. Doprowadzić poziom mechanizacji prac w kolchozach w dziedzinie koszenia siana, zgrabiania i kopienia siana w roku 1954 do 65 proc. i przy stogowaniu siana do 50 proc., a w roku 1955 — przy koszeniu siana, zgrabianiu i kopieniu — do 80 proc., zaś przy stogowaniu siana — do 65 proc., przy silosowaniu odpowiednio — do 65 proc. i 75 proc., przy siewie roślin do silosowania i okopowych pastewnych — do 75 proc. i 95 proc., przy zbiorze i stertowaniu słomy z powierzchni skoszonej kombajnami w roku 1954 — do 50 proc., a w roku 1955 — do 70 proc.

W dalszym ciągu Plenum postanawia rozszerzyć produkcję i dostawy dla rolnictwa maszyn i mechanizmów stosowanych przy produkcji pasz i w hodowli.

Zobowiązać Ministerstwo budowy maszyn do wzmocnienia prac w dziedzinie konstrukcji nowych maszyn i urządzeń, nieodzownych dla kompleksowej mechanizacji produkcji i przerobu pasz, osuszania i radykalnego polepszenia łąk i pastwisk, nawadniania pastwisk, jak również dla mechanizacji procesów pracochłonnych w fermach hodowlanych. Zapewnić w rol. 1954 budownictwo pomieszczeń dla zwierząt gospodarskich w kolchozach w następujących rozmiarach: obór i cielętników — dla 4,2 miliona sztuk, owczarni — dla 16,3 miliona sztuk, chlewni — dla 2,5 miliona sztuk, kurników — dla 27 milionów sztuk oraz pomieszczeń dla 30 milionów kurcząt.

Państwowy Komitet Planowania ZSRR zobowiązany jest przeznaczyć na sprzedaż dla kolchozów odpowiednią ilość łupku, drewna i innych materiałów budowlanych.

Należy zwiększyć, dla sprzedaży kolchozom, produkcję cegły, dachówki, wapna w przedsiębiorstwach przemysłu miejscowego i spółdzielczego.

Plenum KC KPZR zwraca uwagę na konieczność zdecydowanego wzmocnienia kierownictwa nad rozwojem hodowli.

Jeśli wszystkie terenowe organy partyjne radzieckie i gospodarki rolnej, specjaliści i organizatorzy rolnictwa, komuniści, komsomolcy, wszyscy kolchoźnicy i pracownicy MTS i sowchozów zdecydowanie i wytrwale przystąpią do pracy nad dalszym rozwojem hodowli i nie będą oszczędzali sił i środków dla tego celu, to w ciągu najbliższych 2—3 lat kraj nasz otrzyma w obfitości mięso, mleko, masło, jaja i inne artykuły hodowlane dla ludności, oraz najważniejsze rodzaje surowca dla przemysłu lekkiego i spożywczego.

III.

O zwiększeniu produkcji oraz o skupie ziemniaków i warzyw w kolchozach i sowchozach

Kraj nasz posiada duże możliwości w dziedzinie produkcji ziemniaków i warzyw. Wykorzystując te możliwości, przodujące kolchozy i sowchozy uzyskują wysokie urodzaje ziemniaków, kapusty, pomidorów, ogórków i innych warzyw.

Jednakże istniejące możliwości zwiększenia produkcji ziemniaków i warzyw wykorzystywane są niezadowolająco, a uzyskane na przodujących odcinkach doświadczenie w zakresie uzyskiwania wysokich plonów tych roślin są źle rozpowszechniane w produkcji.

Plenum KC KPZR uważa, że w zakresie produkcji ziemniaków i warzyw głównym zadaniem jest znacznie podwyższenie urodzajów tych roślin w oparciu o szerokie zastosowanie mechanizacji i przodujących metod agrotechnicznych uprawy ziemniaków i warzyw. Zadanie polega na tym, aby w ciągu najbliższych 2—3 lat doprowadzić produkcję ziemniaków i warzyw do takiego poziomu, by całkowicie zaspokoić nie tylko zapotrzebowanie ludności miast, ośrodków przemysłowych i przemysłu przetwórczego, lecz również zapotrzebowanie hodowli na ziemniaki.

Plenum KC KPZR postanawia:

a) w celu dalszego zwiększenia produkcji ziemniaków i warzyw doprowadzić w 1954 roku areal uprawy ziemniaków i warzyw do następujących rozmiarów:

a) w kolchozach: ziemniaków do 4.128,5 tysiąca hektarów, a warzyw do 1.003,4 tysiąca hektarów. Zapewnić posadzenie ziemniaków w kolchozach na ziemiach nawadnianych na powierzchni 153,4 tys. hektarów, a warzyw na powierzchni 284,2 tys. hektarów;

b) w sowchozach podległych Ministerstwu sowchozów ZSRR: ziemniaków na powierzchni 218 tysięcy hektarów, a w sowchozach podległych Ministerstwu przemysłu artykułów spożywczych ZSRR: ziemniaków — 44 tysiące hektarów i warzyw — 20 tysięcy hektarów.

Ustalić na 1954 rok zadanie, aby plony ziemniaków i warzyw z hektara były nie mniejsze, niż:

a) w kolchozach: ziemniaków 140 q, kapusty 175 q, ogórków 110 q, pomidorów 135 q, cebuli 85 q, marchwi 120 q, buraków jadalnych 130 q;

b) w sowchozach: ziemniaków 140 q, kapusty 210 q, ogórków 115 q, pomidorów 165 q, cebuli 100 q, marchwi 135 q i buraków jadalnych 155 q.

Ministerstwo rolnictwa i skupu ZSRR oraz terenowe organy radzieckie i gospodarki rolnej powinny zastosować cały system posunięć zmierzających do zwiększenia plonów ziemniaków w centralnych rejonach europejskiej części ZSRR, a przede wszystkim zapewnić:

a) upowszechnienie systemu kwadratowo-gniazdowego i maksymalną mechanizację prac przy pielęgnowaniu posadzonych ziemniaków i przy wykopkach;

b) sadzenie ziemniaków na lepszych gruntach, w tym również na rozlewiskach rzecznych;

c) rozszerzenie uprawy ziemniaków na terenach nawadnianych;

d) znaczne zwiększenie stosowania nawozów, zwłaszcza obornika.

W celu szerokiego stosowania kompleksowej mechanizacji robót przy uprawie i wykopkach ziemniaków oraz warzyw rozpocząć produkcję, a następnie wyposażyć rolnictwo w specjalne maszyny i narzędzia.

Należy podjąć nieodzowne kroki, zmierzające do tego, by poczynając od zbiorów 1953 roku, kolchozy i sowchozy zabezpieczyły się we własne sadzenia wysokiej jakości w ilości pokrywającej w całej pełni ich potrzeby.

Udzielić kolchozom wszechstronnej pomocy w organizowaniu sprzętu a zwłaszcza w dziedzinie mechanizacji prac przy sprzące oraz w dziedzinie transportu ziemniaków i warzyw z pól i magazynów kolchozowych do punktów skupu, przystani i stacji kolejowych.

Ministerstwo komunikacji, Ministerstwo floty morskiej i rzecznej oraz Ministerstwo transportu samochodowego i szos ZSRR mają dostarczyć kolchozom, które wykonały plan dostaw obowiązkowych i uiściły opłaty w naturze w ziemniakach i warzywach, środki transportowe dla przewozu artykułów sprzedawanych na rynkach kolchozowych.

Plenum wymaga od kierowników partyjnych, aby czynnym zapewnili zdecydowane podniesienie produkcji warzyw i ziemniaka.

IV.

O zwiększeniu wydajności z ha zbóż, roślin technicznych i oleistych

W rozwoju gospodarki zbożowej osiągnięto poważne sukcesy. Obszar

zasiwów najcenniejszej rośliny spożywczej — pszenicy zwiększył się w

porównaniu z 1940 rokiem o 8,1 miliona hektarów. Tak ważne dla sprawy zaopatrzenia kraju w żywność rejonu, jak Ukraina, Kaukaz Północny, Krym, które mocno ucierpiały w czasie wojny, szybko odbudowały rolnictwo i rozszerzyły znacznie produkcję zboża, zwłaszcza pszenicy oziej. Wiele kolchozów i sowchozów osiąga plony pszenicy po 150 — 200, a nawet więcej pudów z hektara.

Przywrócono i rozszerzono obszar uprawy buraka cukrowego, słonecznika i szeregu in. roślin technicznych. Rozszerzenie obszaru uprawy buraka cukrowego i podniesienie jego wydajności z ha zapewniły pełniejsze zaspokojenie zapotrzebowania ludności na cukier. Mamy duże osiągnięcia w produkcji bawełny, zwłaszcza w Uzbekiej, Tadżyckiej i Turkmeńskiej SRR. Dzięki temu przemysł produkuje znacznie więcej tkanin bawełnianych aniżeli przed wojną.

Równocześnie plenum KC KPZR stwierdza, że przy poważnych osiągnięciach w produkcji zbóż, roślin technicznych i oleistych istnieją również istotne braki.

W celu dalszego zwiększenia globalnej i towarowej produkcji zbóż, roślin technicznych i oleistych, plenum KC KPZR postanawia:

Biorąc pod uwagę, że gospodarka zbożowa jest podstawą całej produkcji rolniczej, należy uważać za konieczny intensywny rozwój gospodarki zbożowej, a zwłaszcza produkcji najcenniejszej rośliny spożywczej — pszenicy oziej i jarej drogą dalszego podniesienia jej plonów.

W dalszym ciągu Plenum zobowiązuje ministerstwo rolnictwa i skupu ZSRR, terenowe organy radzieckie i organy gospodarki rolnej, by podjęły kroki w celu przewyciężenia nienadania produkcji roślin kaszowych a zwłaszcza gryki i prosa, oraz w celu zwiększenia produkcji ryżu, roślin strączkowych, kukurydzy, bawełny, buraków cukrowych, słonecznika, lnu i konopi.

Plenum uważa również za konieczne podjęcie nieodzownych kroków w kierunku rozszerzenia ze wszech miar plantacji drzew i krzewów owocowych, osiągnięcia bezwzględnie wykonania w roku 1953 planu założenia nowych sadów, winnic i jagodników w celu zapewnienia w latach 1954—1955 radykalnego zwiększenia obszarów sadów i plantacji krzewów owocowych.

Plenum postanawia: zobowiązać Ministerstwo przemysłu chemicznego i Ministerstwo przemysłu metalurgicznego do zwiększenia w latach 1954—1963 mocy produkcyjnej w dziedzinie nawozów sztucznych (w przeliczeniu na jednostki umowne) w przybliżeniu do 16,5—17,5 miliona ton w roku 1959 i do 28—30 milionów ton w roku 1964, zapewnić poczawszy od roku 1954 znaczne zwiększenie dla celów rolniczych produkcji wapna w przedsiębiorstwach przemysłu materiałów budowlanych, przemysłu miejscowego i przemysłu spółdzielczego, przeprowadzając jednocześnie rewizję cen sprzedaży wapna w kierunku ich obniżenia.

Zwiększyć w ciągu 2—3 lat produkcję środków chemicznych, zwłaszcza DDT, heksachlorony i granozyny dwukrotnie w porównaniu z planem na rok 1953, zorganizować w najbliższych latach produkcję preparatów zawierających fosfor organiczny w celu pełnego zaspokojenia potrzeb rolnictwa na środki chemiczne do walki ze szkodnikami i chorobami roślin. Zwiększyć produkcję i zaopatrzyć w ciągu najbliższych dwóch lat rolnictwo w wysokowydajne maszyny i aparaturę do walki ze szkodnikami i chorobami roślin uprawnych.

V.

O dalszym polepszeniu pracy ośrodków maszyno-tractorowych oraz o zwiększeniu ich roli w rozwoju produkcji kolchozowej

Ośrodki maszyno-tractorowe stanowią przemysłową bazę materialno-techniczną ustroju kolchozowego i są w rozwoju produkcji kolchozowej oraz bardzo ważnymi punktami oparcia w kierowaniu kolchozami ze strony państwa socjalistycznego. W ciągu ostatnich lat osiągnięto w kraju znaczne sukcesy w dziedzinie mechanizacji rolnictwa. Ośrodki maszyno-tractorowe otrzymały dużą ilość nowego nowoczesnego sprzętu technicznego, co

umożliwiło mechanizację wielu robót pracochłonnych, uczynienie pracy kolchoźników lżejszą i znaczne zwiększenie jej wydajności.

Ośrodki maszyno-tractorowe ze swym wysokim poziomem wyposażenia technicznego spełniają organizującą rolę i są wielkimi przedsiębiorstwami państwowymi, które wykonują około 3/4 wszystkich prac rolnych w kolchozach. Dlatego też dalszy radykalny wzrost wszystkich działań produkcji kolchozowej zależy przede wszystkim od ośrodków maszyno-tractorowych.

Plenum KC KPZR stwierdza równocześnie, że w działalności ośrodków maszyno-tractorowych istnieją poważne niedociągnięcia.

W celu dalszego polepszenia pracy MTS i podniesienia ich roli w mechanizacji wszystkich działań produkcji kolchozowej plenum KC KPZR postanawia:

Ustalić, że podstawowym zadaniem ośrodków maszyno-tractorowych jest wszechstronne podnoszenie wydajności wszystkich roślin uprawnych w kolchozach, zapewnienie wzrostu pogłowia zwierząt gospodarskich, stanowiących własność kolchozu przy jednoczesnym zwiększeniu ich produktywności oraz zwiększenie globalnej i towarowej produkcji roślinnej i zwierzęcej w obsługiwanych kolchozach. MTS powinny doprowadzić do końca mechanizację prac w polu, szeroko rozwijać mechanizację pracochłonnych procesów w hodowli, w produkcji ziemniaków i warzyw, upowszechniać w produkcji kolchozowej osiągnięcia nauki i przodującej praktyki, zapewnić dalsze organizacyjne i gospodarcze wzmocnienie kolchozów, i na tej bazie podniesienie dobrobytu materialnego kolchoźników.

Uważać za jedno z najważniejszych zadań organów partyjnych, radzieckich i gospodarki rolnej stworzenie w MTS stałych wykwalifikowanych kadr mechanizatorów zdolnych do najbardziej pełnego i wydajnego wykorzystania techniki i tym samym do zapewnienia dalszego potężnego rozwoju wszystkich działań produkcji kolchozowej.

W celu polepszenia szkolenia wykwalifikowanych kadr mechanizatorskich należy uważać za konieczne przejście do systemu szkolenia kadr mechanizatorskich stosowanego w rzemieślniczych szkołach w przemyśle, w związku z czym należy zreorganizować istniejące szkoły mechanizacji na szkoły mechanizacji rolnictwa

Zorganizować 250 rzemieślniczych i przyfabrycznych szkół mechanizacji rolnictwa na bazie szkół rzemieślniczych i szkół przyfabrycznych podlegających Ministerstwu kultury ZSRR oraz uruchomić w latach 1954—1957 co najmniej 300 nowych szkół mechanizacji rolnictwa na 240—270 uczniów każda, jak również wybudować dla już istniejących szkół mechanizacji rolnictwa 200 gmachów szkolnych, 315 gmachów dla zajęć praktycznych i 600 burs.

W celu dalszego wyposażenia ośrodków maszyno-tractorowych oraz sowchozów w nowe traktory, maszyny rolnicze i urządzenia, uwzględnić w planach gospodarki narodowej dostarczenie rolnictwu w okresie od 1954 r. do 1 maja 1957 r. co najmniej 500 tysięcy traktorów zwykłych (w przeliczeniu na traktory 15 KM) i 250 tysięcy traktorów do upraw międzyrzędowych, jak również niezbędną ilość maszyn rolniczych, samoходów, warsztatów objazdowych, cystern dla produktów naftowych i innych urządzeń.

Zobowiązać Ministerstwo rolnictwa i skupu ZSRR oraz organy terenowe, obwodowe i krajowe komitety wykonawcze oraz Rady Ministrów Republik, aby:

a) zapewniły w 1953 r. zakończenie budowy i oddanie do użytku 673 warsztatów, 1130 szop i szop otwartych, 81.200 m² powierzchni mieszkalnej, przewidzianych planem narodowo-gospodarczym i rozpoczęły dodatkowo budowę 500 nowych warsztatów;

b) zapewniły budowę i oddanie do użytku w 1954—1956 r. w ośrodkach maszyno-tractorowych 4.200 warsztatów remontowych, 8.400 garaży dla traktorów, 8.400 szop dla kombajnów, 15.000 szop otwartych i 15.000 otwartych nawierzchni betonowych dla maszyn rolniczych, 2.880 stacji paliw, 3.600 garaży samochodowych i 3.600 magazynów części zapasowych;

c) zbudowały w latach 1954—1956 9 zakładów remontowych i 6 międzyrejonowych warsztatów dla remontu

kapitałnego, zakończyły rozpoczętą budowę i uruchomiły w 1954—1955 r. 36 zakładów remontowych i 15 międzyrejonowych warsztatów dla remontu kapitalnego;

d) dokonały w latach 1954—1955 rozszerzenia i rekonstrukcji 41 zakładów remontowych i 125 międzyrejonowych warsztatów dla remontu kapitalnego.

W celu stworzenia należytych warunków bytowych dla robotników i pracowników biurowych MTS, należy uznać za konieczne:

a) zbudowanie i oddanie do użytku w latach 1954—1956 10.800 domów mieszkalnych i 3.000 burs;

b) dla zapewnienia szerokiego rozwoju indywidualnego budownictwa mieszkaniowego w MTS — przyznać na ten cel w latach 1954—1956 kredyty w wysokości po 450 milionów rubli rocznie i udzielać go robotnikom, personelowi inżynierjno-technicznemu i urzędnikom MTS w postaci pożyczek do 12 tys. rubli z terminem 10-letnim z tym, że spłata obowiązywać będzie od trzeciego roku po udzieleniu kredytu;

Zobowiązać Ministerstwo budowy maszyn, Ministerstwo budowy maszyn transportowych i ciężkich do znacznego zwiększenia produkcji, polepszenia jakości i obniżenia kosztów własnych produkcji części zamiannych do ciągników i maszyn rolniczych, aby zlikwidować brak tych części

W dziedzinie dalszego umocnienia materialno-technicznej bazy rolnictwa doniosłe znaczenie ma elektryfikacja ośrodków maszyno-tractorowych, kolchozów i sowchozów. Rozszerzenie prac w zakresie elektryfikacji rolnictwa powinno nastąpić dzięki lepszemu wykorzystaniu energii elektrycznej istniejących elektrowni wiejskich, dzięki przyłączeniu ośrodków maszyno-tractorowych, kolchozów i sowchozów do przemysłowych systemów energetycznych, jak też w drodze budowania nowych elektrowni wiejskich, instalacji wykorzystujących energię wiatru, włączając ministerstwa i resorty budowlane i przemysłowe do budownictwa elektrowni i sieci.

11. Biorąc pod uwagę, że obecny system opłacania w naturze prac wykonywanych przez ośrodki maszyno-tractorowe nie podbuda w obecnych warunkach przodujących kolchozów do walki o wysokie plony, uznać za celowe przejście z początkiem 1954 roku na stałe różniczkowane według stref stawki opłat w naturze za prace wykonywane przez ośrodki maszyno-tractorowe w kolchozach — w zależności od rodzaju tych prac — z zastosowaniem premii za wysokie plony.

Zobowiązać Ministerstwo rolnictwa i skupu ZSRR oraz Ministerstwo sowchozów ZSRR, by zwróciły szczególną uwagę na kwestię lepszego wykorzystania maszyn i traktorów, lepszej ich konserwacji, zwiększenia wydajności maszyn i traktorów przez periodyczne rewidowanie norm wydajności z tym, by organizacja pracy w rolnictwie odpowiadała wyższej technice produkcji i zachęcała pracowników do podnoszenia wydajności pracy na maszynach i traktorach.

VI.

O polepszeniu kierowania rolnictwem

Plenum KC KPZR uważa, że wykonanie nowych wielkich i skomplikowanych zadań w zakresie rolnictwa wymaga zdecydowanego polepszenia kierowania kolchozami, ośrodkami maszyno-tractorowymi i sowchozami ze strony Ministerstwa rolnictwa i skupu ZSRR, Ministerstwa sowchozów ZSRR, terenowych organów partyjnych, radzieckich i gospodarki rolnej.

W celu pomyślnej realizacji tych zadań należy koniecznie podnieść poziom pracy politycznej i organizacyjnej na wsi, mobilizować twórczą aktywność komunistów, komsomolców, wszystkich kolchoźników, pracowników ośrodków maszyno-tractorowych i sowchozów, uruchomić wszystkie siły i środki socjalistycznego rolnictwa, zwiększyć odpowiedzialność kadr za sytuację w każdym kolchozie, MTS, sowchozie, w każdym rejonie.

Plenum postanawia zobowiązać komitety centralne komunistycznych partii republik związkowych, krajowe komitety wykonawcze i obwodowe komitety wykonawcze, by wytypowały i skierowały w 1953 roku z przemysłu i innych dziedzin gospodarki narodowej inżynierjno-mechaników do pracy w ośrodkach maszyno-tractorowych oraz w stacjach wyspecjalizowa-

(Ciąg dalszy na stronie 4)

O środkach zmierzających do dalszego rozwoju rolnictwa w ZSRR

(Ciąg dalszy ze strony 3)

nych w charakterze dyrektorów, głównych inżynierów i kierowników warsztatów remontowych, mając na uwadze, by w każdym ośrodku maszynowo-tractorowym stanowiska te obsadzone były z reguły przez specjalistów z wyższym wykształceniem.

Dyrektorów ośrodków maszynowo-tractorowych, którzy nie mają specjalnego wykształcenia, lecz dobrze opanowali swoją dziedzinę w praktyce i umiejętnie kierują ośrodkami maszynowo-tractorowymi należy pozostawiać na ich stanowiskach i pomóc im w podniesieniu swych kwalifikacji.

Zobowiązać Ministerstwo kultury ZSRR, by skierowało w latach 1954-1955 do Ministerstwa rolnictwa i skupu ZSRR na pracę w ośrodkach maszynowo-tractorowych 6.500 inżynierów-mechaników, w tej liczbie w 1954 roku 2.500 inżynierów z kontyngentu młodych specjalistów, którzy ukończyli instytuty mechanizacji rolnictwa i inne wyższe uczelnie techniczne.

W celu wzmocnienia agronomicznej i zootechnicznej pomocy dla kolchozów uznać za rzecz konieczną, by ośrodki maszynowo-tractorowe miały zamiast agronomów i zootechników rejonowych — agronomów i zootechników do stałej pracy w kolchozach, a tym, by każdy kolchoz był stale obsługiwany przez jednego — dwóch specjalistów rolnych, będących na etacie ośrodków maszynowo-tractorowych.

Zobowiązać Ministerstwo rolnictwa i skupu ZSRR, rady ministrów republik, krajowe komitety wykonawcze i obwodowe komitety wykonawcze, by skierowały do MTS do wiosny 1954 roku do obsługi kolchozów 100 tysięcy agronomów i zootechników z kontyngentu agronomów i zootechników z wyższym i średnim wykształceniem, zwalnających się w związku z reorganizacją ministerstw zajmujących się sprawami rolnymi oraz ich organów terenowych, w związku z likwidacją sieci agronomów rejonowych w ośrodkach maszynowo-tractorowych oraz sieci rejonowych zootechników i agronomów w rejonowych wydziałach rolnictwa i skupu, w związku z redukcją liczby specjalistów, zatrudnionych w innych instytucjach i organizacjach, jako też z kontyngentu młodych specjalistów, kończących wyższe uczelnie i technika rolnicze.

Zobowiązać organy partyjne, radzieckie i gospodarki rolnej w obwodach, krajach i republikach, by położyły kres niedocenianiu sprawy doboru i wychowania kierowniczych kadr w kolchozach, oraz by zapewniły umocnienie składu przewodniczących kolchozów przez dobor i wysuwanie na tę pracę sprawdzonych pod względem politycznym i fachowym specjalistów z wyższym i średnim wykształceniem rolniczym, jako też innych specjalistów i znających się na rolnictwie praktyków, mających duże doświadczenie w pracy kierowniczej i organizacyjnej, zdolnych do kierowania wielką gospodarką kolchozową.

Aby położyć kres niedocenianiu sprawy propagandy wiedzy rolniczej i wprowadzić do produkcji osiągnięcia nauki i przodujące doświadczenia oraz zapewniły, by stosowanie na szeroka skalę przodujących doświadczeń stało się nieodzownym elementem kierowania rolnictwem.

Dla szerokiej propagandy osiągnięć rolnictwa socjalistycznego stworzyć w roku 1954 w Moskwie stałą Wszechzwiązkową Wystawę Rolniczą; rozwinąć współzawodnictwo wśród kolchoźników, kolchoźnic, wszystkich pracowników rolnictwa, między kolchozami, ośrodkami maszynowo-tractorowymi i sowchozami, rejonami, obwodami, stacjami doświadczalnymi i instytutami naukowo-badawczymi — o prawo zwiększenia udziału w Wszechzwiązkowej Wystawie Rolniczej. Stosować również w praktyce coroczne organizowanie wystaw rolniczych w rejonach, obwodach, krajach i republikach.

Skierować siły uczonych do pracy nad dalszym rozwojem nauki rolniczej, by uzbrajała ona kadry pracowników rolnictwa w nową wiedzę i metody podnoszenia wydajności pracy i zwiększenia wydajności produkcji rolniczej.

We wszystkich rejonach ZSRR istnieje już obecnie znaczna ilość mocnych pod względem ekonomicznym kolchozów, które uzyskują wielkie dochody w pieniądzu i naturze, pomyślnie wykonują obowiązki dostawy dla państwa i rokrocznie zapewniają wydawanie kolchoźnikom na dniówki obrachunko-

kowe dużej ilości produktów i pieniędzy. Realizacja szeregu opracowanych przez partię i rząd ważnych zarządzeń w dziedzinie rozwoju rolnictwa zapewni dalszy znaczny wzrost dochodów pieniężnych kolchozów. W tych warunkach kolchozy w miarę rozwoju ich gospodarki społecznej mają pełną możliwość wykorzystania części swych dochodów na budowę przedszkoli, żłobków i izb porodowych w celu zapewnienia kolchoźnikom lepszych warunków pracy przy produkcji kolchozowej i umożliwienia im brania bardziej akty-

wnego udziału w życiu społecznym. Mocne pod względem ekonomicznym kolchozy mają możliwość i powinny przeznaczać nieodzwrotne środki również na budowę klubów i innych placówek kulturalno-oświatowych.

Należy również polecić kolchozom, by udzielały pomocy kolchoźnikom w przeprowadzaniu remontów i budowie domów i pomieszczeń gospodarskich, przy nabywaniu sadzonek, drzew owocowych dla zasadzenia przy zagrodach, w dostawie opału i w zaspokojeniu innych osobistych potrzeb kolchoźników.

VII.

O pracy partyjno-politycznej na wsi

Błędem byłoby sądzić, że dalsze podniesienie poziomu rolnictwa będzie procesem samorzutnym. Warunki materialne i możliwości, które się stwarza dla dalszego postępu rolnictwa nie dadzą same przez się należytego efektu bez polepszenia działalności organizacji partyjnych. Aby wykorzystać te możliwości i te warunki organizacje partyjne powinny stanąć na czele szerokiej mas kolchoźników, robotników MTS i maszynowo-tractorowych oraz sowchozów i poprowadzić je do walki o potężny rozwój rolnictwa.

Tak więc, pomyślnie rozwiązanie zadań w zakresie dalszego rozwoju rolnictwa wymaga wielkiego wzmocnienia organizacyjnej i politycznej pracy organizacji partyjnych wśród mas.

Plenum KC KPZR podkreśla, że działalność organizacji partyjnych na wsi wykazuje poważne braki.

W celu polepszenia partyjno-organizacyjnej i partyjno-politycznej pracy na wsi plenum KC KPZR postanawia:

Zobowiązać Komitety Obwodowe, Komitety Krajowe i KC Komunistycznych Partii republik związkowych, by znacznie wzmogły kie-

rowanie pracą masowo-polityczną na wsi, by zapewniły wyjaśnienie niniejszego postanowienia wszystkim kolchoźnikom, robotnikom MTS i sowchozów. Rozwinąć szeroko zakrojone współzawodnictwo socjalistyczne o rozwiązanie zadań dalszego rozwoju wszystkich działów socjalistycznego rolnictwa, umocnienia i wszechstronnego rozwoju społecznej gospodarki kolchozów, zwiększenia produkcji globalnej i towarowej, terminowego wykonania państwowych planów dostaw produktów rolnych, podniesienia dochodów kolchozów w pieniądzu i naturze oraz polepszenia dobrobytu kolchoźników. W całej swej pracy organizacje partyjne powinny opierać się na przodujących ludziach kolchozów, MTS i sowchozów, na mistrzach wysokich urodzajów i hodowli, których szeregi będą rosły i zwiększały się z każdym dniem.

Zobowiązać dzienniki centralne i terenowe, by szeroko oświetlały przebieg współzawodnictwa socjalistycznego, doświadczenia przodujących odcinków budownictwa kolchozowego oraz praktykę pracy organów partyjnych i radzieckich w zakresie kierowania rolnictwem.

Uważać za jedno z najważniejszych zadań KC komunistycznych partii republik związkowych, komitetów krajowych, obwodowych i rejonowych sprawę umocnienia partyjnych organizacji kolchozów, MTS i sowchozów, zwiększenie ich roli w dziele dalszego rozwoju rolnictwa. Zapewnić właściwe zastawienie komunistów i komsomolców na decydujących odcinkach produkcji, wzmocnić skład osobowy sekretarzy partyjnych organizacji kolchozów, MTS i sowchozów, kierując tam wyrobionych i doświadczonych pracowników partyjnych.

Zobowiązać komitety obwodowe, krajowe, KC komunistycznych partii republik związkowych i KC WLKZM do zwiększenia roli organizacji komsomolskich w walce o dalszy rozwój rolnictwa, zapewnić włączenie młodzieży wiejskiej do współzawodnictwa socjalistycznego, rozwijać wszelkimi sposobami i ponierać inicjatywę oraz cenę poświęcenia młodzieży.

Stwierdzając wielką rolę kobiet w produkcji kolchozowej i sowchozowej, zobowiązać komitety rejonowe, obwodowe, krajowe, KC komunistycznych partii republik związkowych do wzmocnienia masowo-politycznej i kulturalno-oświatowej pracy wśród kolchoźnic, pracownic MTS i sowchozów, do szerszego wciągnięcia kobiet do budownictwa kolchozowego i aktywnej walki o zwiększenie urodzajów oraz rozwój hodowli.

Organizacje partyjne powinny uwzględniać że w miarę rozwoju rolnictwa socjalistycznego wzrastają potrzeby kulturalne kolchoźników i pracowników MTS i sowchozów, co wymaga wzmocnienia troski o zaspokajanie potrzeb kulturalno-bytowych ludności wiejskiej. Niezbędne jest podniesienie poziomu pracy kulturalno-oświatowych instytucji na wsi, ożywienie dzia-

lności klubów i bibliotek, regularne wyświetlanie filmów, wzmocnienie radiofonizacji wsi i podniesienie poziomu audycji radiowych. Organizacje partyjne winny wziąć pod niesłabnącą kontrolę pracę instytucji leczniczych i dziecięcych na wsi, jak również działalność organizacji handlowo-społdzielczych, zapewnić regularny handel wszystkimi niezbędnymi artykułami masowego spożycia.

Plenum KC KPZR uważa, że nieustanna troska o podniesienie poziomu bytu materialnego i kulturalnego ludzi pracy wsi kolchozowej jest jednym z najważniejszych obowiązków wszystkich organizacji partyjnych i radzieckich.

Kraj Rad zdecydowanie kroczy naprzód drogą do komunizmu. Jedną z najważniejszych części składowych programu budownictwa komunistycznego jest praktyczne rozwiązanie zadania stworzenia w naszym kraju na bazie potężnego wzrostu przemysłu socjalistycznego, jako głównej siły w gospodarce narodowej — obfitości artykułów rolnych. W obecnych warunkach zadanie to stanęło przed nami jako zadanie pałace, ogólnonarodowe. Pomyślnie rozwiązanie tego zadania przyczyni się również do dalszego umocnienia sojuszu klasy robotniczej z chłopstwem kolchozowym.

Plenum KC KPZR wzywa wszystkich kolchoźników, pracowników MTS i sowchozów, aby dołączyli wszystkich sił i rozwinięli inicjatywę twórczą w celu wykonania zadania dalszego rozwoju rolnictwa ZSRR.

Plenum KC KPZR wyraża niezłomne przekonanie, że pod kierownictwem Partii Komunistycznej klasa robotnicza, chłopstwo kolchozowe, nasza inteligencja, wszyscy ludzie radzieccy rozwiążą to zadanie w jak najkrótszych terminach.

Rozwija się na polach jesienna kampania siewna

W dniu 9 września Szpetal zasnuła błękitnawa mgła. Lasy jakby stęzły i choć później błysnęło w nich słońce — jesień rozgościła się na dobre w powiecie wrocławskim. Za lasami ciągną się pola — hen pod Fabianki. Chodzi nimi wiatr, ale przecież oracz nie zmienia rytmu swoich pracowitych kroków. Oracz szukuje glebę którą za kilka dni przejdzie siewca. Ziemia przyjmie ziarno, dziewiąty raz wolna ziemia przyjmie siew pokoju. Wielka kampania jesienna rozwija się już na polach powiatu wrocławskiego. Rolnicy z Górnego Szpetala widzą dym nad kominem „Celulozy”. Jest to symbol zgodnego wysiłku: robotników i chłopów. Pod takim hasłem rozwija się jesienna kampania...

Sprawa siewów jesiennych — to wielki, złożony z wielu elementów (bojowych i technicznych) — problem. Już letnie podorywki są zaczątkiem kampanii. W Prezydium PRN we Wrocławiu zapewniają nas, że podorywki w br. zostały przeprowadzone planowo na całej powierzchni uprawnej, że działała pomoc sąsiedzka. Przeprowadzono również zwapowanie ściernisk w celu podniesienia struktury gleby. I tak np. sprzedano 150 proc. wapna ponad zaplanowaną ilość. W tej chwili rozgorzały prace nad przygotowaniem gleby do siewu przez wykonanie orok siewnych. Do dnia 10 bm. wykonano około 60 proc. orok, co nie jest zresztą zbyt pochlebne. Wiadomo przecież, że z uwagi na specyficzne warunki atmosferyczne siewy w tym roku zostały przyspieszone. Przyczyny opóźnień w przeprowadzeniu orok tkwią m. in. w stosunkowo słabej pracy GOM-ów w powiecie (na odcinku zawierania umów o wypożyczenie maszyn itd.). GOM-y są mało aktywne, jeżeli idzie o pracę polityczną, o wyrabianie kontaktu z chłopem, służenie mu nie tylko sprzętem, ale i radą. Przykładem aktywności mogą być jedynie trzy GOM: Lubraniec, Kowal, Falborz. W tych trzech ośrodkach maszynowych przygotowanie do kampanii jesiennych było najlepsze: plan roztawy siewników wykonany, maszyny w porządku, harmonogram obmyślony w szczegółach.

Pomoc techniczna dla chłopów musi być coraz lepsza, powinna przybierać jak najszerze formy. Takie wskazania padły na dożynkach

w Szczecinie. A tymczasem GOM w powiecie Włocławek zajęte są ciągle omłotem, popełniono tam cały szereg błędów organizacyjnych i opóźnień. Jaka sytuacja wytwarza się obecnie? Szczupłe załogi GOM mogą nie dać sobie rady na dwóch polach (omłot i siew). Szczególnie chodzi tu o zorganizowanie lotnych brygad naprawczych do obsługi siewników. Na tym przykładzie wiadać wyraźnie, jak wielką rolę należy przywiązywać do terminowości wykonania poszczególnych akcji.

Ważnym elementem kampanii jest zaopatrzenie chłopów w nawozy sztuczne. Do dnia 10 bm. w powiecie rozprodano 60 procent nawozów azotowych. 75 procent fosforowych, 32 procent potasów i 150 proc. wapna. Wprawdzie powiat uplasował się pod tym względem na III miejscu w województwie, ale przecież mogłoby być lepiej. Dla czego np. Włocławek do ostatnich dni nie mógł otrzymać reszty nawozów fosforowych? Pocziesający jest fakt, że w br. znajduje szerokie zastosowanie superfosfat granulowany, który wysiewa się razem z ziarnem. Jak wiadomo — ta nowa metoda zdobyła sobie już powszechne uznanie. Przyczynił się do tego specjalny kurs granulowania nawozów sztucznych.

Wzrost wydajności z hektara, to także problem wymiany ziarna na selekcyjne. W tym roku wymieni się ziarno dla jednej czwartej ogólnego arealu w powiecie. Wymiana odbywa się zarówno w magazynach GS, bazach nasiennych (PGR-y, spółdzielnie produkcyjne) — jak i w blokach nasiennych. Sieć bloków została szeroko rozbudowana (28) i ich liczba będzie rosła. Chłopi zdają sobie sprawę z dobrodziejstw wymiany (widzieli je już na własnych polach), a przecież do 10 bm. rozprodano zaledwie ok. 40 proc. ziarna selekcyjnego.

Tutejsi chłopcy ulegają jeszcze złym przesadom i przyzwyczajeniom. — Zwykle brali oni zboże przed samym siewem i to właśnie pokutuje wśród ludzi, jakkolwiek jest forma... czystego lenistwa. Spół trójki gromadzkich, które powinny zachęcać chłopów do szybkiej wymiany ziarna. Zły przykład daje (a powinna dawać dobry przykład) spółdzielnia produkcyjna w Siemówku, która z różnych powodów (urojonych) opóźnia wymianę ziarna. Trzeba tu

przypomnieć taki przykład. Sołtyś z Wistki Szlacheckiej, Jabłoński, był kiedyś oponentem w sprawie zakładania bloków nasiennych i wymiany ziarna w blokach. Ale gdy zobaczył na polach piękne plony — przybiegł w tym roku do Wydziału Rolnego PRN we Włocławku i stanowczo zażądał sformowania bloku na ich terenie. Życie uczy szybciej niż słowa, ale przecież aktyw nie powinien zaniedbywać słusznej propagandy.

Zaprawa ziarna przed siewem zdobyła sobie również prawo obywatelstwa. W powiecie znajduje się

około 40 punktów zaprawy ziarna, w tym wiele w gromadach. Nie jest to zbyt dużo na... ok. 300 wsi. Punktów na przyszły rok musi być więcej, to bardzo ważne. W każdej gromadzie powinna znajdować się zaprawiarka i niewątpliwie tak będzie w miarę rozwoju wrocławskiej wsi. Zaprawione ziarno, to ważny moment w bitwie o urodzaj.

Już 10 bm. chłopcy z Dobigniewa wyszli na pola z ziarnem. Zaczął się siew nowego chleba. Powiat wrocławski przyspiesza w tym roku akcję siewną o 5 dni. W tej chwili na polach powiatu rozgorzała ta piękna, porywająca walka. Ziemia przyjmie ziarno i osłoni je warstwą ciepłego czarnoziemu. Zakleikuje ziarno w sytej ziemi i młoda zieleń ożywi brunatne pola Kujaw. Tak zwyciężyła praca! (kz)

1 milion metrów tkaniny ponad plan



Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. J. Marchlewskiego w Łodzi należą do przodujących zakładów w przemyśle włókienniczym. Zakłady zdobyły dwukrotnie standard przechodni ORZZ oraz Zarządu Głównego Zw. Zawodowego Włókniarzy.

W dniu 4 bm. tkaczka Krystyna Stanisławska zdjęła ze swego krosna milionowy metr tkaniny wyprodukowanej ponad plan. Sukces ten odniosła załoga dzięki szeroko rozwiniętemu ruchowi współzawodnictwa. Załoga tkalni podjęła dalsze zobowiązanie wyprodukowania do końca bieżącego roku jeszcze dodatkowo 500 tysięcy metrów tkaniny.

Na zdjęciu: Koleżanki serdecznie gratulują tkaczce Krystynie Stanisławskiej z okazji wyprodukowania milionowego metra tkaniny.

(Foto — CAF)

Przebieg rozprawy członków antypaństwowego i antyludowego ośrodka dywersyjno-szpiegowskiego na czele z biskupem Kaczmarskiem

Kontynuując swoje zeznania esk. Kaczmarek oświadczył, iż w 1931 r. poznał on u arcybiskupa Nowowiejskiego — Pilsudskiego, jest następnie w łączności z Mościckim, którego spotyka w domach „konserwatywnego ziemiaństwa” na Mazowszu, poznaje Składkowskiego, Becka, Świętosławskiego i Prystora.

„To zbliżenie się moje do sanacji i jej duże do mnie zaufanie — zeznaje esk. Kaczmarek — powoduje propozycje ze strony rządu objęcia przeze mnie odpowiedzialnego stanowiska radcy ambasady polskiej przy Kwirynale w Rzymie. Na stanowisku tym, proponowanym mi przez ministra Becka w 1937 r. miałem pełnić rolę łącznika uzgadniającego polityczne interesy rządu polskiego i Watykanu”. Oskarżony podkreśla, że nie objął tego stanowiska wobec innych planów, wysuniętych później w stosunku do jego osoby.

W 1937 r. esk. Kaczmarek brał udział w tzw. zjeździe społecznym w Warszawie, zorganizowanym przez „II oddział”. Zjazd ten dawał wytyczne do walki z ruchem lewicowym w terenie, zajmował się również problemami polityki zewnętrznej państwa, a szczególnie jej wrogiem nastawieniem do Związku Radzieckiego.

Na zjeździe, na który oskarżony został zaproszony przez Nakoniecznikoff - Klukowski, zapoznał się z niejakim ks. Lewandowiczem, a przez niego z ks. Kwiatkowskim, pracownikiem „dwójki”, kierownikiem największej w Polsce, antyradykalnej, antyradzieckiej — jak podkreśla oskarżony — biblioteki. Ks. Choromański mówił później oskarżonemu, że Kwiatkowski jest pracownikiem „dwójki”.

Koncepcja polityczna zjazdu pokrywała się nie tylko z punktem widzenia rządu, lecz także z punktem widzenia politycznych kół watykańskich. „Mówię tu — oświadcza Kaczmarek — o koncepcji traktowania Związku Radzieckiego jako wroga zasadniczego, przy jednoczesnej ugodowości i paktującym nastawieniu do Niemiec, zwłaszcza w czasie zawarcia sojuszu rządu polskiego z Hitlerem”.

Osk. Kaczmarek charakteryzuje sądowi w swych dalszych zeznaniach szereg znanych mu faktów z polityki Watykanu, która wywierała wpływ na działalność oskarżonego w okresie międzywojennym. Podkreśla on, iż powstanie państwa radzieckiego wzbudziło w politycznych kołach Watykanu niepokój, a jego przejawem było przysyłanie do Polski zaraz po pierwszej wojnie światowej, jednego z najwybitniejszych polityków watykańskich — Achillesa Rattiego, późniejszego papieża Piusa XI.

Kaczmarek stwierdza, iż Ratti szczególną troską otoczył Pilsudskiego, którego plany w stosunku do ziem białoruskich i ukraińskich odpowiadały polityce Watykanu. Ratti poparł zorganizowaną wówczas wyprawę Pilsudskiego na Kijów. „Jednocześnie z podtrzymywaniem polityki wschodniej Pilsudskiego — mówi oskarżony — nuncjusz Ratti, realizując dalekosiężną politykę kół watykańskich, przeciwdziałał przyłączeniu Śląska do Polski. Ks. prałat Schweizer, proboszcz parafii Katowice, obecnie nie żyjący, (zginął w obozie) niejednokrotnie mi opowiadał, jako powstaniec śląski, o działalności Rattiego, utrudniającego pomyślne wyniki plebiscytu i podkreślał, że było to powodem niesłychanie dużego rozgoryczenia i dla księży i dla ludności śląskiej”.

Podkreślając następnie, iż polityka watykańska współdziałała w latach trzydziestych z anglo-amerykańskimi planami użycia Hitlera do rzućenia go przeciwko Związkowi Radzieckiemu, Kaczmarek zaznacza, iż konsekwencją tego było sprzyjanie przez Watykan zbliżeniu rządu sanacyjnego z rządem hitlerowskim.

„Dla polityki watykańskiej — zeznaje oskarżony — nacelnym zagadnieniem była likwidacja Związku Radzieckiego, a Polska miała służyć jako brama wypadowa i odskocznia do tej misji wschodniej. Toż w roku 1939 po uwłaczających dla Polski propozycjach Hitlera, nuncjusz Cortesi sugerował rządowi polskiemu zgodę na uszczuplenie terenów naszego kraju. Nuncjusz przedstawił watykański punkt widzenia na to zagadnienie w rozmowie w lipcu 1939 r., jaką z nim odbyłem na Alei Szucho. Jak wynikało ze słów Cortesiego, koła watykańskie nie wahały się poświęcić interesów Polski — interesów drugorzędnych dla Watykanu — na rzecz swej misji i dla celu rozbięcia Rosji Sowieckiej.

Negliżowanie przez nuncjusza spraw polskich było dla mnie boles-

ne i stwarzało wewnętrzne sprzeciw wobec takiej koncepcji politycznej traktowania naszego kraju jako kraju drugorzędnego. Ulegając jednak sugestiom o przodującej polityce Niemiec nie zająłem wyraźnie stanowiska wobec proponowanej przez Cortesiego uwłaczającej ugodowości”.

W dalszych swych zeznaniach Kaczmarek oświadcza, iż w 1938 r., gdy desygnowany został na stanowisko ordynariusza diecezji kieleckiej, Cortesi powiadomił go, iż Rząd Polski chętnie zaakceptował jego kandydaturę. Cortesi polecił wówczas oskarżonemu, aby nawiązał jeszcze ściślejszy kontakt z ówczesnym rządem sanacyjnym.

„Dla podkreślenia zgodności poglądów pomiędzy rządem i pomiędzy Watykanem — mówi Kaczmarek — w czasie mojej konsekracji był obecny nuncjusz Cortesi, który mnie konsekwował, byli obecni również przedstawiciele rządu.”

Osk. Kaczmarek podkreśla następnie, iż na stanowisku ordynariusza diecezji kieleckiej rozpoczął on zgodnie z dyrektywami Cortesiego szeroko zakrojona działalność, mająca na celu paraliżowanie ruchów lewicowych w diecezji, szczególnie zaś regionu Zagłębia Dąbrowskiego. Na działalność tę otrzymywał wysokie subsydia państwowe.

Ze względu na negatywny stosunek esk. Kaczmarska do Zw. Nauczycielstwa Polskiego został on wysunięty przez kardynała Hlonda na członka Rady Oświatowej przy Ministerstwie Wyznań Relig. i Oświecenia Publicznego.

Osk. Kaczmarek stwierdza dalej, iż jesienią 1938 r. podczas odbywa-

względem wysiedlonych, do uległości względem zarządzeń władz okupacyjnych. Wskazania te niewątpliwie pomagały Niemcom”.

Najbardziej — jak się wyraził oskarżony — pomocnym dla Niemców listem był list pasterski z maja 1940 roku. List ten — jak stwierdza oskarżony — napisał on po uprzednim rozmowie z komendantem radomskiego gestapo, który przedstawił esk. Kaczmarskiemu opór społeczeństwa polskiego wobec hitlerowców i zażądał odeń, by ten w związku z wymierzona przeciwko okupantowi działalnością społeczeństwa kieleckiego dopomógł Niemcom, wydając list, w którym wezwie wiernych do zaprzestania akcji przeciwko Niemcom i do lojalności wobec władz okupacyjnych.

Oskarżony, jak zeznał, zgodził się na wydanie takiego zeznania.

„Napisałem wtedy list w maju 1940 r., który wzywał do posłuszeństwa i do lojalności wobec zarządzeń władz niemieckich. List ten — stwierdza oskarżony — niewątpliwie osłabiał wrogią postawę ludności wobec okupanta, i mroził działalność dywersyjną, odciążał młodzież od akcji konspiracyjnej — słowem był szkołdliwy dla kraju, wywołując różne reakcje wśród księży i wśród wiernych. Reakcje wśród księży objawiały się w ten sposób, że niektórzy nie odczytali tego listu z ambon. Otrzymałem także 3 anonimowy z racji tego listu, zresztą — jak dodaje oskarżony — dość gorzkie”.

Wyjaśniając przyczynę wydawania idących na rękę okupantowi listów pasterskich, oskarżony stwierdza, że listy te były wyrazem jego ówczesnej koncepcji politycznej, dzięki której zwłaszcza w związku z listem z maja 1940 r. znalazł się — jak to okre-

Collegium Germanicum w Rzymie, a którzy są dość liczni, te koła stronią od samego początku od spraw polskich.

A oto inn. fakty. Ludność polska na niektórych obszarach przyłączonych do Rzeszy Niemieckiej została oddana pod jurysdykcję biskupów niemieckich. Mówię tu o wypadku Spletta, który odnosił się do katolików-Polaków wrogo i zaborczo”.

Osk. Kaczmarek wskazuje dalej, że Watykan udzielił całkowitego poparcia antypolskiej polityce arcybiskupa Szeptcyckiego, który patronował nacjonalistycznym grupom ukraińskim, orientującym się na Hitlera. Stanowisko i działalność arcybiskupa — mówi esk. Kaczmarek — w szczególny sposób ujawniła się w 1941 roku po wejściu wojsk hitlerowskich do Lwowa. W tym właśnie roku niebawem po wejściu hitlerowców ks. kardynał Sapieha pokazywał mi list arcybiskupa Szeptcyckiego, który to list był niesłychanie wrogi w stosunku do Polski. eksterminacyjną no prostu”.

„Wreszcie w ciągu całej okupacji — kontynuuje swe zeznania esk. Kaczmarek — różnymi drogami dochodziły mnie głosy poparcia, udzielanego przez kler niemiecki, przez ich hierarchię, dla reżimu Hitlera. Zbliżenie się kościoła niemieckiego do reżimu hitlerowskiego datuje się od okresu opanowania przez Hitlera rządów. Fakt poparcia, jakim się cieszyła akcja Rzeszy ze strony Ameryki, Anglii i Watykanu, wpływał na przychylne ustosunkowanie się do niej zarówno kościoła niemieckiego jak i katolickiego centrum, którego przywódca, jak Bruning, jak prałat Haas i jak von Papan, ułatwili Hitlerowi dojście do władzy.

W latach 1933—1939 r. duchowieństwo niemieckie popierało zaborcze plany hitlerowskie, rosnący militarizm, a wreszcie odniosło się z aplauzem do zainicjowanego przez Hitlera ataku na Polskę. Gdy około 3 tysiące księży Polaków było więzionych w niemieckich obozach koncentracyjnych, a na Pomorzu, na Mazowszu, w poznańskim, bezcześciło się setki świątyni, nie rozległ się ani jeden głos protestu ze strony kościoła niemieckiego. Nie brakło natomiast aktywnego współudziału, jak mi to obszernie mówili księża śląscy, przy obchodzeniu zwycięstw brunatnej armii, nie brakło pomocy kleru i hierarchii w odrodzonej haka-

Wpływ tej mylnej postawy kościoła niemieckiego oddziaływał również w pewnej mierze przez Orsiniego, przez Berlin via Katowice i na nas — biskupów, pozostających w GG. Świadczą o tym między innymi pewne fakty, usłyszane w naszych rozmowach z kardynałem Sapieha, jak np. przed konferencją z gen. gubernatorem Frankiem, bądź też szefem dystryktu Kunzem. Ulegałem i ja tym wpływom, nie doceniałem poważnego błędu kościoła niemieckiego, współpracującego z Hitlerem, uważając, że patronowanie temu stanowisku przez polityczne koła watykańskie jest usprawiedliwione.

Polityka watykańska rozciągała swe wpływy i na emigracyjny rząd w Londynie. Watykan popierał istniejącą na emigracji londyńskiej znaną teorię „dwóch wrogów”. W konsekwencji takich sugestii nastąpiło, zwłaszcza po klęsce stalingradzkiej, duże przestawienie w krajowym ruchu oporu. Zaistniała tzw. teoria stania z bronią u nogi wobec Niemców, aby skoncentrować wszystkie wysiłki przeciwko Armii Czerwonej i jej krajowym sprzymierzeńcom. Taki był sens tego hasła według mojego rozumienia tej sprawy”.

W dalszym toku swych zeznań oskarżony Kaczmarek stwierdza, iż wpływ jego działalności, jak również wydawanych listów pasterskich, stworzył odpowiedni klimat dla rozwoju band NSZ-owskich na terenie Kielecczyzny, które zachowując bierną postawę wobec okupanta, współpracowały z hitlerowcami w walce z lewicowymi organizacjami podziemnymi.

„Od roku 1944 — zeznaje oskarżony — udzielałem NSZ poparcia, wyrażającego się w przydzielaniu im kapelanów oraz w odbywaniu rozmów z członkami komendy okrojowej brygady świętokrzyskiej — Kozłowski. Na prośbę Kozłowskiego przydzieliłem brygadzie naczelnego kapelana ks. Szczepana Sobalkowskiego, prof. seminarium kieleckiego”.

Jak wynika z dalszych zeznań, oskarżony już w roku 1943 utrzymywał kontakty ze znanym działaczem endeckim na terenie okręgu radomsko-kieleckiego — Konstantym Skrzyńskim. W rozmowach z nim Skrzyński określił plan działania, który zalecał zachowywanie biernej

postawy wobec okupanta hitlerowskiego, nakazując skierowanie walki przeciwko organizacji i ruchom lewicowym, przeciwko działalności PPR i AL.

„Radził mi — stwierdza oskarżony — rozbudować propagandę antylewicową i do tej pracy serdecznie mnie zachęcał. Radził wciągnąć do tej pracy kler, aby przez szepetaną propagandę, przez kazania, przez antykomunistyczne biblioteki lotne i inne formy uświadamiać wiernych. Uzgodniłmy nasze poglądy i przychylnie przyjąłem jego projekty”.

W dalszych swych zeznaniach oskarżony Kaczmarek przedstawia sądowi w jaki sposób wykonywał polecenia endeckiego mocodawcy.

„W realizacji tych projektów przede wszystkim odznaczyłem się w kazaniach w parafiach Czapla, Sokoliny, Siemianowice, Czarnocin i w dekanacie włoszczańskim, gdzie dość agresywnie występowałem przeciwko ruchom komunistycznym i radykalnym. Księdzu Stanisławowi Borowieckiemu dyr. Akcji Katolickiej, poleciłem uruchomić diecezjalną bibliotekę antykomunistyczną”.

W dalszym ciągu zeznań oskarżony podaje sądowi fakty wizyt, jakie składał wraz z księdzem biskupem Lorkiem i biskupem Kubiną niemieckim dygnitarzom, m. in. Frankowi. W toku drugiej rozmowy oskarżony zgodził się na poparcie hitlerowskiej akcji ściągania kontyngentów od chłopów.

Oskarżony Kaczmarek stwierdza: „Błędem moim w postępowaniu wobec okupanta była życzliwość i poparcie akcji prohitlerowskiej Adama Ronkiera, który przez organizacyjną sieć RGO pomagał Niemcom”.

Charakteryzując swą politykę okresu okupacji, esk. Kaczmarek stwierdza:

„Niewątpliwie było to pójście na rękę Niemcom, wynikłe z powodu niezrozumienia do głębi, czym jest militarizm niemiecki i jego zaborczość, czym jest dla naszego kraju oraz czym jest ten militarizm i zaborczość niemiecka dla każdego Polaka.

Tragiczne są dzieje naszej historii, ilekroć zlekceważyliśmy groźbę germańskiej zaborczości.

Zasugerowany koncepcjami watykańskimi o sile zbrojowej Niemiec, o historycznej misji Hitlera, wprowadzony w błąd anglo-amerykańską pomocą w narodzinach samego nazizmu płacę dziś za to bolesną daninę”.

Szczególnie obszerne zeznania składa oskarżony odnośnie swej „działalności” w okresie po wyzwoleniu kraju, stwierdzając, iż od samego początku powstania władzy ludowej, zajął zdecydowanie negatywne stanowisko do nowej rzeczywistości, do ustroju ludowego.

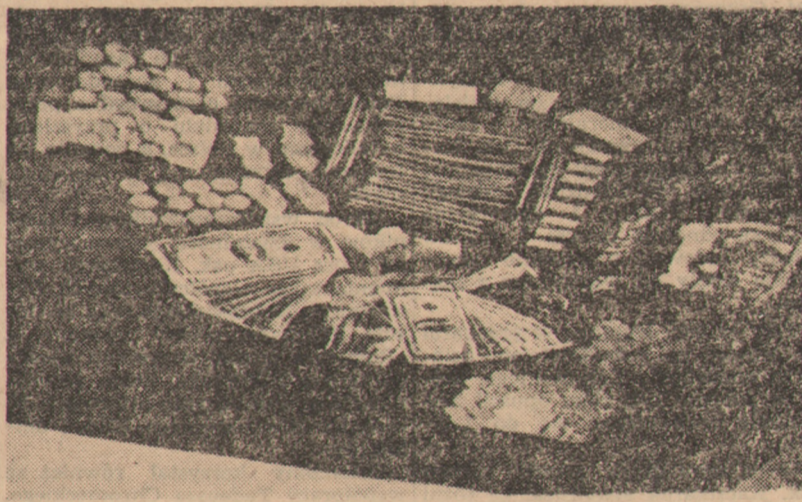
I tu, jak w poprzednim okresie — stwierdza oskarżony — bodźcem jego działalności i orientacji były sugestie kurii rzymskiej, jak również punkt widzenia dyplomatów amerykańskich i angielskich.

Z poglądami tymi oskarżony zapoznał się w swych rozmowach z kardynałem Hlondem i kardynałem Sapieha, a także utrzymując kontakty z przedstawicielami ambasady amerykańskiej, a w szczególności z ówczesnym ambasadorem St. Zjedn. A. P. — Bliss Lanem.

Mówiąc o przywiezionych przez kard. Hlonda z Rzymu relacjach esk. Kaczmarek stwierdza, że miały one podstawowy wpływ na rozwój jego orientacji i działalności oraz utwierdziły go w konieczności zwalczania ustroju ludowego, „usunięcia nowych gospodarzy od steru rządzenia państwem i narodem”.

„Z rozmów z ambasadorem Bliss Lanem, jakie odbyłem w początkach 1947 roku, — zeznaje oskarżony Kaczmarek — i z rozmów z kardynałem Sapieha po jego powrocie z Rzymu, upewniłem się raz jeszcze o pełnej harmonii amerykańsko-angielsko-watykańskiej co do planu politycznego. Plan ten w stosunku do Polski przewidywał: powrót do ustroju przedwojennego, oddanie naszych Ziemi Zachodnich Niemcom za cenę ich udziału w wojnie, geopolityczne przesunięcie granicy Polski na wschódzie. Takie fakty jak utrzymanie przez kurię rzymską tymczasowości administracji kościelnej na ziemiach odzyskanych, jak również treść listu Piusa XII skierowanego do biskupów i katolików w Trizonii kształtowały moją orientację polityczną i były jednym z istotnych powodów kolizji między moją działalnością a nacelnymi interesami i postulatami narodowymi”.

(Ciąg dalszy na stronie 6)



„Wielkie sumy pieniężne, otrzymywane z różnych „zagranicznych źródeł” miały wspomagać — jak oświadcza biskup Kaczmarek — walkę z ustrojem.

jących się w Kielcach „uroczystości legionowych” wygłosił on kezanie, w którym wyraził swą pochwałę dla polityki „silnej ręki” rządu sanacyjnego, która znajdowała wyraz w dławieniu przezeń lewicowo-radykalnych ruchów społecznych. Kazanie to ogłoszone zostało nawet drukiem.

Oskarżony zeznaje, że w czasie obiadu wydanego przez organizatorów zjazdu legionowego i wizyty, jaką mu złożył gen. Sosnkowski, rozmawiał on z nim długo na temat ugodowej polityki rządu w stosunku do Niemiec hitlerowskich.

„Mówiąc o aktualnym wówczas Zaolziu — oświadcza Kaczmarek — gen. Sosnkowski wskazywał na ten fakt, jako na niezaprzeczonego efekt. racjonalnej — zdaniem jego — rządowej polityki współczesnej współpracy z Rzeszą Niemiecką. Gen. Sosnkowski w rozmowie ze mną akcentował swoją prohitlerowską postawę tak silnie, że aż wydawało się to dziwne, zwłaszcza na tle ówczesnej, dość wyraźnej sytuacji międzynarodowej. Opierając się w swych wywodach jednostronnie o przyjaźń z Niemcami, podkreślał z całą mocą wrogosć w stosunku do Rosji Sowieckiej”.

W dalszym ciągu swych zeznań oskarżony Kaczmarek omawia szeroko swą — jak to nazywa — „działalność społeczno-polityczną” w czasie okupacji. Jak wynika z jego zeznań, te „działalności”, której celem było skłócenie społeczeństwa polskiego do uległości i posłuszeństwa wobec hitlerowców, rozpoczął zaraz po zajęciu kraju przez wojska hitlerowskie. Już w roku 1939 od wydania dwóch listów pasterskich.

„Listy te — jak stwierdza oskarżony — zawierały wskazania dla księży i dla wiernych diecezji kieleckiej, nawoływały do utrzymania spokoju, ładu i porządku, wzywały do pracy fizycznej, do gościnności

ślił oskarżony — „na granicy zdrady narodowej”.

Uzasadniając swą prohitlerowską postawę w okresie okupacji oskarżony Kaczmarek stwierdza:

„Powody mego postępowania były następujące. Jednym z nich było uleganie polityce rządów sanacyjnych, a drugim powodem uleganie polityce kół watykańskich. Od początku okupacji poddawałem się poważnemu wpływowi polityki kół watykańskich i wpływ ten rozbrajał mnie i demobilizował wewnętrznie. Osłabiał on we mnie uczucia narodowe i patriotyczne wskutek poddania się ogólnowatykańskiemu celom polityki watykańskiej, nie uwzględniającej racji stanu Polski, jako narodu mniejszego. Polska w rachubach politycznych kół watykańskich — stwierdza oskarżony — odgrywała raczej rolę drugorzędną”.

„Dla zilustrowania wpływu politycznego kół watykańskich na moją działalność okupacyjną, pozwolę sobie przytoczyć wysołkiemu sądowi niektóre znane mi fakty nieprzychylnego ustosunkowania się kół watykańskich do politycznego problemu narodu polskiego za okres lat 1939—1945.

Ugruntowane w latach przedwojennych zbliżenie i poparcie politycznych kół watykańskich dla Niemiec nie słabnie w czasie okupacji i mam na to pewne dowody, które do mnie doszły. Mianowicie przyjeżdża na początku 1940 roku do Warszawy do arcybiskupa Galla, sekretarza nuncjusza Orsiniego, ks. Monsignor Carlo Colli, który wobec blasków i zwycięstw oręża niemieckiego, podsycał przez swojego szefa, jak również przez koła watykańskie, sugerował nam pozytywne ustosunkowanie się do okupanta i do nowego porządku na wschodzie Europy.

Drugi fakt, wiadomy mi, że dla nienarażania się z wycieskim Niemcom, polityczne koła watykańskie, zwłaszcza ci prałaci, którzy mieli krew niemiecką, którzy skończyli

Przebieg rozprawy członków antypaństwowego i antyludowego ośrodka dywersyjno-spiegowskiego na czele z biskupem Kaczmakiem

(Ciąg dalszy ze strony 5)

Oskarżony Kaczmarek w dalszym toku swych zeznań omawia stosunek polityków amerykańskich i watykańskich do wewnętrznych zagadnień Niemiec Zachodnich.

„Ambasador Bliss Lane — zeznaje oskarżony — mówił mi kilkakrotnie o bezpośrednim wpływie amerykańsko-watykańskiej myśli politycznej na Adenauera i stronnictwo CDU. Adenauerowska partia niemieckiej chadecji miała za zadanie mobilizować naród niemiecki pod hasłem odwetu przeciw Polsce i Rosji Sowieckiej”.

„Ksiądz kardynał Hlond mówił mi — stwierdza oskarżony — że odwołując Rzym przegladam tam specjalne archiwum, przeznaczone dla dokumentów odwetowych i zabórczych, nadsyłanych przez duchowieństwo Trizonii do Watykanu”.

Omawiając szeroko swą działalność, wymierzoną przeciwko interesom narodu polskiego, oskarżony Kaczmarek dzieli ją na kilka etapów.

Pierwszy z nich, wg słów jego, obejmował okres przedwyborczy do stycznia 1947 r.

„W okresie tym byłem blisko związany z działalnością kardynała Hlonda, z którym przyjeżdżałem jako naczelna zasadę walkę z ustrojem, bądź to przez kartkę wyborczą, bądź przez oddziaływanie na czynniki międzynarodowe, bądź wreszcie przez konflikt zbrojny. W kampanii wyborczej typowałem na Mikołajczyka, który cieszył się zaufaniem zachodu”.

W diecezji kieleckiej — zeznaje dalej oskarżony — propagowałem wśród księży i wiernych konieczność aktywnego współdziałania z PSL. Starałem się pozyskać dla tych celów mieszczanstwo, kupiectwo, inteligencję, ziemiaństwo, a nawet te polityczne ugrupowania, które nie zgadzały się z programem PSL, lecz były wrogię ustrojowi ludowemu. Mówiłem o nielegalnym Stronnictwie Narodowym, z którym utrzymywałem stałą łączność. Poza poparciem dla PSL, zabiegałem również o wzrost wpływu Stronnictwa Pracy.

W działalności przedwyborczej posługiwałem się propagandą antyrządową oraz zalecałem stosowanie jej księżom”.

W toku dalszych zeznań oskarżony Kaczmarek omawia swoją współpracę z amerykańskim ambasadorem Bliss-Lanem.

„Moje zbliżenie się do ambasadora Bliss-Lana i związanie się z jego urzędową, a poprzez nią z jego wówczas jeszcze nieoficjalną misją w Polsce — stwierdza oskarżony — było konsekwencją mojej ówczesnej linii politycznej. Po zaangażowaniu się z ambasadorem Bliss-Lanem odbyłem kilka, jeśli nie kilkanaście spotkań, które odbywały się bądź w moim mieszkaniu w Kielcach, bądź też w urzędowym mieszkaniu ambasadora w hotelu „Polonia” w Warszawie”.

W ostatnim spotkaniu w lutym 1947 r. omówiliśmy i uzgodniliśmy wytyczne mojej współpracy informacyjno-politycznej z ambasadą amerykańską. Wówczas to ambasador odsonił mi motywy i założenia amerykańskiej koncepcji politycznej po roku 1945. Nie tajił przede mną wówczas tendencji rządu amerykańskiego do przygotowania nowej wojny.

Powiedział, że ta wojna nie wypadnie dziś czy jutro, że trzeba na nią poczekać lat trochę, odpracować wrocie nastawienie do wojny, jakie wśród narodów istnieje po tej wojnie — a to wymaga czasu, propagandy, odkreślenia całej myśli zachodniej, zarówno amerykańskiej jak i innych narodów w sensie walki, w sensie wojny, bo zdawał sobie sprawę z tego, że narody wojny nie chcą”.

Oskarżony podaje, iż sprawa współpracy — jak ją określa — „politycznej”, z ambasadorami państw zachodnich, była uzgodniona z kardynałem Hlondem. Ja kontaktowałem się z ambasadorem Stanów Zjednoczonych, z Anglikami natomiast kontaktował się kardynał Hlond.

Omawiając sytuację międzynarodową, Bliss Lane podkreślił, że według rachub Stanów Zjednoczonych, Niemcy będą użyte do celów wojennych, wzamian za co mają otrzymać nasze Ziemię Zachodnią.

„Zapowiedział on otwarcie — oświadczył oskarżony Kaczmarek — nieuhonorowanie przez USA układu poczdamskiego, dążenie do separatuizmu stref zachodnich Niemiec, a w kwestii granic z Polską — popieranie Adenauera w walce o odebranie nam Ziemi Odzyskanych”.

Oskarżony stwierdza dalej, że ambasador Bliss Lane ujawnił w roz-

mowie z nim zarówno cele i zadania misji, jaką pełnił z ramienia USA w Polsce, jak też rolę ambasady Stanów Zjednoczonych i jej placówek. Misja ta polegała w pierwszym okresie czasu na pomocy okazywanej opozycji rządowej w kampanii przedwyborczej z równoczesnym propagowaniem w społeczeństwie polskim wyniku wyborów, proamerykańskiej koncepcji politycznej.

„Niezależnie jednak od wyniku wyborów, Amerykanom — mówi osk. Kaczmarek — desygnowanym do pracy politycznej w Polsce, zależało przede wszystkim na istotnych przygotowaniach do konfliktu wojennego, na akcji wywiadowej. W przyszłym konflikcie, jak wynikało z wypowiedzi Bliss-Lana, Polska miała być jakby bazą wypadową, jakby przedpolem na nieprzyjacielskie terytoria”.

Stąd wynika dla Ameryki konieczność zdobywania wszelkiego rodzaju wiadomości i obserwacji. Poza tym, dodawał Bliss Lane, Polska jest wygodnym punktem obserwacyjnym dla uzyskiwania pośrednich danych o Związku Radzieckim. To też w misji Bliss Lane'a — jak mi to sam z naciskiem kilkakrotnie powtarzał — najpierwszym zadaniem było zdobywanie tych informacji, organizowanie ich zbierania w kraju, pozyskiwanie współpracowników wywiadowych, oraz wykorzystywanie w tych celach instytucji takich, jak ambasada, jak „Caritas”, UNRRA, czy Czerwony Krzyż”.

O ingerencji USA w wewnętrzne sprawy Polski świadczą m. in. słowa osk. Kaczmarka, który mówi o pomocy, udzielanej Mikołajczykowi i jego stronnictwu przez Bliss Lana. Oskarżony cytuje słowa Bliss Lane'a, który oświadczył na ten temat: „Wszyscy winniśmy pracować nad tym, by wszelkimi siłami pomagać przesłowi PSL Mikołajczykowi do zwycięstwa. My ze swej strony — mówił dalej Bliss Lane — pomagamy finansowo, a następnie nakłaniamy także odłam zakonspirowanych nacjonalistów oraz nielegalną opozycję do pójsicia razem z PSL”.

Oskarżony zeznaje dalej o wysiłkach, prowadzonych przez Bliss Lane'a w kierunku poczynienia rysów w bloku rządowym, do czego posłużyć miały wpływy posiadane w stosunku do niektórych socjalistów z prawicy”.

Platforma działalności osk. Kaczmarka została sprecyzowana definitywnie w czasie ostatniego spotkania z Bliss Lanem: „Omawialiśmy kwestię przegranych wyborów i stwierdziliśmy, że pozostaje tylko wojna”. Oskarżony przyznaje dalej, że wśród wytycznych, jakie mu przekazał Bliss Lane, szczególnie nacisk położony został na opozycję wobec ustroju ludowego, która z amerykańskiego punktu widzenia polegała na współpracy elementów reakcyjnych w Polsce z byłym „rządem polskim” w Londynie”.

Osk. Kaczmarek ze swej strony w imieniu własnym i „naszych księży kardynałów”, zwrócił się do ambasadora Bliss Lane'a z prośbą o przedstawienie rządowi amerykańskiemu zasadniczej tezy politycznej, która sprowadzała się do konieczności zmiany ustroju w Polsce oraz o nasilenie propagandy radiowej i prasowej dla przeprowadzenia tej tezy”.

„Ambasador Bliss-Lane — zeznaje osk. Kaczmarek — z którym byłem już związany od 1945 roku, zaproponował mi stałą współpracę z kołami amerykańskimi drogą periodycznego udzielania informacji ambasadzie amerykańskiej w Warszawie i jej placówkom o całości polskiego życia. Po wyrażeniu mej zgody na przyjęcie tej propozycji, ambasador powiedział, że przede wszystkim interesuje ich kierunek ekonomiczno-gospodarczy i polityczny. Wiadomości te mają dla Ameryki poważne znaczenie, ponieważ obrazują one stan i rozwój potencjału gospodarczego naszego kraju”.

Dla celów wojennych — wyjaśnia ambasador — dla zmniejszenia obronności krajów demokracji ludowej, a w tym wypadku Polski, Ameryka prowadzi odpowiednio stosowaną konkurencję i dyskryminację i dla tych celów zimnej wojny potrzebna jest dokładna znajomość życia gospodarczego i przemysłowego”.

Jak wyjaśnia osk. Kaczmarek, jeśli idzie o informacje polityczne, Bliss-Lane pytał np. o to „ilu jest czerwonych, a ilu białych i na kogo można liczyć na wypadek konfliktu”. Chciał wiedzieć jaki jest wpływ propagandy radiowej i prasowej Anglii i Ameryki na podważanie współpracy społeczeństwa z rządem”.

W zakres informacji o przemyśle miały wchodzić wiadomości o wa-

runkach pracy i płacy, o współzawodnictwie pracy, o produkcji, modernizacji urządzeń, a także o współpracy przemysłowej między Polską a ZSRR i krajami demokracji ludowej”.

„Przed odjazdem swoim — ciągnie dalej osk. Kaczmarek — Bliss-Lane wymienił niektóre osoby, które miały być ze mną w kontakcie i miały zgłaszać się po ewentualne informacje, jakich miałem udzielać. Wymienił on Andrews, I-go sekretarza ambasady w Warszawie, Waltera Shwina — dyrektora amerykańskiego ośrodka informacyjnego w Warszawie na ul. Piusa XI, Henryka Osińskiego — delegata Rady Polonii Amerykańskiej oraz Jerzego Szudego — przedstawiciela „War Relief Service”.

Na tej samej konferencji ambasador podkreślał znaczenie, jak on to nazywał, „Diversjon politique”, przez co rozumiał dywersję, która obok informacji jest drugim zasadniczym czynnikiem zimnej wojny. Ambasador znał dobrze stosunki w Polsce, gdyż po pierwszej wojnie był on pierwszym sekretarzem w ambasadzie i wiedział, że ja w duszpasterstwie będę mógł tę dywersję w wielu punktach ze skutkiem przeprowadzać. Do dywersji należała również negacja wewnętrznej i zewnętrznej pracy Państwa Ludowego”.

Omawiając drugi etap swej działalności, który nastąpił po wyjeździe Bliss Lane'a z Warszawy osk. Kaczmarek zeznaje, że upłynął on pod znakiem dalszego oddziaływania nań sugestii watykańskich kół politycznych. Kłeska wyborcza, jaką poniosły elementy reprezentowane przez oskarżonego, zmusiła je do ustalenia nowych form dalszej walki z ustrojem, zarówno w dziedzinie polityki wewnętrznej, jak i zewnętrznej. Oskarżony przyznaje, że w czasie plenum episkopatu, które odbyło się w 1947 roku, sugerował on przyjęcie linii politycznej „rządu londyńskiego” a co za tym idzie udzielenie mu poparcia moralnego, a także zasilania go informacjami. Osk. Kaczmarek zaproponował episkopatowi aktywność w dziedzinie ideologii społecznej, negację i dywersyjną krytykę odnośnie reform i planów władzy ludowej, a wreszcie odwołanie księży od współpracy z rządem”.

Tezy te osk. Kaczmarek przekazał za granicę za pośrednictwem działacza endeckiego Żółtowskiego, który w połowie 1947 roku opuścił nielegalnie kraj, udając się do Londynu”.

W dalszym ciągu swych zeznań osk. Kaczmarek stwierdza, że różni Amerykanie zgłaszali się doń po informacje. „Amerykanie ci — mówi oskarżony — nominalnie pełnili funkcje dyplomatów, urzędników ambasad, czy też urzędników „Caritasu” lub szefów prasowych, ale tylko nominalnie, gdyż w rzeczywistości pierwszym i zasadniczym ich zajęciem była praca wywiadowcza”.

Pierwszą osobą był Andrews, kontynuator misji politycznej i wywiadowczej ambasadora Bliss Lane'a, ekspert i specjalista w Departamencie Stanu, jak mówił o nim Bliss Lane, dla spraw wschodnich. Odwiedził on mnie w sierpniu 1947 r. w Kielcach i wówczas wręczył mi kopię moich tezy gnieźnieńskich z prośbą o przekazanie ambasadorowi jako pewną realizację omówionych przez nas kwestii”.

Wówczas to Andrews opowiadał o spodziewanym przeniesieniu go na placówkę do Kanady, gdzie jako spec od spraw wschodnich miał być wykorzystany w przyszłej wojnie, przygotowywanej przez Amerykę przeciwko Związkowi Radzieckiemu”.

Jak wynika z dalszych zeznań osk. Kaczmarka, jego kontakty z Andrewssem trwały nadal i nie ograniczały się jedynie do konferencji, ale również były okazją do przekazania informacji jak np. szczegółowego memoriału opracowanego przez przemysłowca kieleckiego Wawrzyniaka, a dotyczącego stanu produkcji i planów przemysłu regionu kieleckiego. Memoriał ten zawierał również mapkę sytuacji przemysłu Śląska, Zagłębia Dąbrowskiego, a także terytorium tzw. COP”.

Osk. Kaczmarek zeznaje również, że kontaktował się z delegatem Rady Polonii Amerykańskiej Henrykiem Osińskim, który przyjeżdżał w Kielce wraz z operatorem filmowym, ze swoim sekretarzem Stemlerem i przyjmował od oskarżonego informacje zarówno ustne, jak i pisemne o PNZ-ach, o stanie rolnictwa, produkcji roślinnej i zwierzęcej itp. „Informacje te — mówi oskarżony — zdobywałem od księży najbliższych

czy też dalszych diecezji oraz z obserwacji własnych”.

Szczególnie często oskarżony spotykał się z przedstawicielem War Relief Service — Jerzym Szudym, któremu udzielał informacji niemal ze wszystkich dziedzin, jakie interesowały Bliss Lane'a”.

„Jeździłem z nim do księży biskupów w Katowicach, Wrocławiu, Gorzowie, przesyłałem przez niego także aktualne wiadomości do „Głosu Ameryki” dotyczące krytyki planów gospodarstwa — politycznych, jak i szkolnych”.

Oskarżony zeznaje, że w latach 1948 i 1949 przekazywał wiadomości także dyrektorowi amerykańskiego ośrodka informacyjnego w Warszawie — Walterowi Shwinowi bądź osobiście, oddając je siostrą w „Romie”, bądź też zawoził je współoskarżeni — ks. kanonik Danilewicz i ks. Dąbrowski”.

Informacje na rzecz USA i Watykanu zbierał również przyjeżdżający wielokrotnie do Europy Ojciec Michał Kolbuch, prowincjał księży Salezjanów, który przywoził również pieniądze do Francji, do Rzymu i do Polski. Odwiedzał on także Czechosłowację i Węgry”.

„Poznałem go w 1947 roku bezpośrednio w Częstochowie, gdzie przedstawił mi go ks. biskup Lorek. Dał mi wówczas pewną sumę pieniędzy na stypendia dla Szarytek. W czasie następnego bytności przywoził mi książkę Bliss Lane'a, w której znalazłem sporo moich wypowiedzi. Udzieliłem mu wiadomości o aktualnych zagadnieniach politycznych w kraju, o stosunku Kościoła do Państwa, o zagadnieniach przemysłowych i produkcyjnych”.

Osk. Kaczmarek wymienia dalej szereg nazwisk jak np. redaktora naczelnego pisma „Liga katolicka”, ks. prałata Piwowara, którego spotkał w mieszkaniu Szudego, a który również interesował się zagadnieniami politycznymi i gospodarczymi Polski Ludowej oraz prosił o przygotowanie materiału o przyszłości katolicyzmu w Polsce, a ponadto informacji ekonomiczno-gospodarczych”.

Wśród współpracowników i łączników w działalności informacyjnej na rzecz USA osk. Kaczmarek wymienia także współoskarżonych Danilewicza, Dąbrowskiego oraz ks. Józefa Rybczaka, siostry zakonne z „Romy”, a przede wszystkim współoskarżoną Niklewską, która pośredniczyła w dostarczaniu informacji do ośrodka informacyjnego USA i ambasady”.

Oskarżony korzystał również ze współpracy Tadeusza Chromeckiego, który ułatwiał wyjazd ks. Wojasa, kapelana osk. Kaczmarka do New Yorku, a także informował oskarżonego o planach gospodarczych i zagadnieniach przemysłowych, o trudnościach eksportowych i importowych oraz ruchach na placówkach zagranicznych”.

„Chromecki — zeznaje oskarżony — orientował się w rozmowach, jakie prowadzono w Ministerstwie Handlu, bądź też w Ministerstwie Spraw Zagranicznych odnośnie trudności w eksporcie i imporcie. Chodziło mi o dyskryminację handlową, o tę zimną wojnę, jaką niewątpliwie Ameryka czy Anglia stosowały do Polski przy zwiększeniu naszego eksportu czy też sprowadzeniu do nas urządzeń hutniczych. Niewątpliwie wysiłki ekip, które jeździły do Ameryki, mogły być torpedowane przez czynniki zachodnie, gdyż wiedziały, że te trudności są istotne dla władz polskich”.

W czasie swej działalności osk. Kaczmarek kontaktował się również z księdzem Janem Grajnerem, kanclerzem kurii z Włocławka, który przekazywał poprzez oskarżonego informacje do Ameryki”.

„Moja walka z ustrojem Polski Ludowej — oświadczył w czasie zeznań osk. Kaczmarek — była stale podsycona przez zagranicznych dysponentów mojej myśli politycznej. Spowodowała ona obok akcji informacyjnej na rzecz Ameryki, przesyłanie informacji do Watykanu. Podstawą tej działalności była rozmowa moja z księdzem kardynałem Hlondem, przeprowadzona po jego powrocie z Rzymu w styczniu 1947 r.”

Ksiądz kardynał przedstawił mi zyczenie kół watykańskich dotyczące akcji informacyjnej z Polski, ujętej nieco obszerniej niż to miało miejsce dotąd w sprawozdaniach oficjalnych, które dotyczyły głównie zagadnień religijnych. W pierwszym rzędzie chodziło Rzymowi o informacje przesyłane w periodycznych raportach księdza prymasa, jak i w miarę okazji — księży biskupów. Wiadomo mi, że obydwa nasi księ-

ży prymasi, zarówno kardynał Hlond jak i prymas Wyszyński przesyłali do Rzymu raporty, zawierające ocenę zjawisk politycznych i społeczno-ekonomicznych. Jeśli chodzi o osadę co do zjawisk, następnie jeśli chodzi o czas i tematykę tych informacji, to raczej decydowali tu sami, porozumiewając się częściowo, czy też zbierając wiadomości od nas — biskupów, natomiast permanentnie porozumiewali się prymasi z księdzem metropolitą Sapiehą”.

Osk. Kaczmarek przyznaje się, że wiele informacji przekazywał tendencyjnie, zdając sobie sprawę z wymagań swych mocodawców”.

„W formie przejęskrawionej — zeznaje on — opisywałem położenie Kościoła polskiego, a potwierdzenie odbioru tej wiadomości przez sekretarza stanu i przez radio watykańskie miałem w usłyszaną audycję na temat, które opisywałem. Dwukrotnie przelałem informacje w sprawie szkolnictwa uwłaczające władzom szkolnym. Przełożonej domu nazaretańskiego w Kielcach, siostrze Izabelli Machowieckiej, sugerowałem przesyłanie wiadomości pocztą lotniczą w listach o treści na początku innej. Dawałem jej materiały do przesyłania tym systemem i tą drogą”.

Również w sprawozdaniu, które obowiązuje każdego biskupa co 5 lat, poza odpowiedzią na 100 punktów ściśle mnie obowiązujących, pozwoliłem sobie poinformować Stolicę Apostolską i rozszerzyć te wiadomości o krytykę pod adresem władz polskich, krytykę ostrą, niewątpliwie przejęskrawioną i rzekomo udokumentowaną. Wiedziałem, że takie były zainteresowania kurii rzymskiej i zapotrzebowanie Watykanu. Prowincjał księży Salezjanów, ojciec Michał Kolbuch, który wracał do USA via Rzym, mówił, że Sekretariat Stanu chętnie przyjmie wszelkie informacje dla kampanii przeciwko krajom bloku wschodniego. Watykan — jak podkreślał o. Kolbuch — wymienia częściowo te informacje z Ameryką”.

Jeśli chodzi o stosunki bliższe między kołami politycznymi Watykanu i Ameryki, to jak mi wiadomo informacje przesyłane były głównie do kardynała Spellmana — kardynała Nowego Jorku. Jeśli chodzi o wymieniane tych informacji między Rzymem i „Londynem” — to odbywała się ona poprzez Papee, który jest akredytowany przy Watykanie oraz przez ks. arcybiskupa Gawlina, dobrze znanego kołom angielskim”.

W zeznaniach swych osk. Kaczmarek podkreśla, że Watykan przywiązywał szczególne znaczenie do wiadomości odnoszących się do byłych terenów wschodnich. Informacji na ten temat udzielał w swych raportach przesyłanych do Rzymu m. in. arcybiskup Jańbrzykowski i arcybiskup Szelażek, którzy z kolei czerpali je od ludności i księży tam pozostałych. M. in. memoriał na ten temat opracowany przez arcybiskupa Szelażka przesłał do Rzymu kard. Hlond”.

Specjalną misję powierzył Watykan byłemu generałowi ojców Palottynów — O. Turowskiemu, który miał za zadanie obserwować życie Polski i zbierać informacje w kraju. Opinię swą po apelu sztokholmskim, który określony został jako „szkodliwy pacyfizm”, przekazał Watykan do Polski przez ks. prof. Tuchowicza, który miał ponadto przywieźć w drodze powrotnej do Rzymu informacje z Polski. Tą drogą właśnie osk. Kaczmarek przekazał aktualne informacje, a m. in. o swym negatywnym ustosunkowaniu się do porozumienia między Kościołem a Państwem, oraz o sprawach związanych z rolą, jaką odegrali księża w procesie włobromskim”.

„Wiadomo mi również — zeznaje oskarżony — że ks. dr Tuchowicz odbył dłuższą konferencję w Gnieźnie z ks. prymasem w obecności ks. biskupa Klepacza. Wszystkie te informacje służyły Watykanowi do prasowej i radiowej propagandy wojennej, do szerzenia kampanii przeciw Polsce i krajom bloku wschodniego”.

„Rozpoczynając po wyborach nowy etap działalności antyrządowej — zeznaje oskarżony — zdawałem sobie sprawę, że akcja informacyjna nie wyczerpie wszystkich możliwości. Dlatego też, zgodnie z moim gnieźnieńskim referatem, zgodnie z sugestiami ambasadora Bliss Lane'a, zapoczątkowałem w działalności krajowej liczne akcje, zmierzające do podważenia stabilizacji ustroju, do hamowania jego osiągnięć i wpływów na społeczeństwo”.

Jedną z najpoważniejszych pozycji była sprawa Ziemi Zachodnich.

(Ciąg dalszy na stronie 7)

Przebieg rozprawy członków antypaństwowego i antyludowego ośrodka dywersyjno-szpiegowskiego na czele z biskupem Kaczmakiem

(Ciąg dalszy ze strony 6)

Rozumiejąc kapitalne znaczenie tego zagadnienia, umacniającego prestiż Rządu Polskiego Ludowego, ustawiłem problem Ziemi Zachodnich na płaszczyźnie mojej polityki państwowej, doszedłem w mej świadomości do wniosku, że mniejszym złem jest rezygnacja granicy tych terenów, niż umacnianie przez nie ustroju ludowego. Wniosek ten był poza tym zrozumiałą konsekwencją ulegania koncepcjom amerykańskim i watykańskim, które traktowały nasze Ziemi Zachodnie jako zapłatę Niemcom za ich udział w przyszłej wojnie przeciw wschodowi, co na innym miejscu już Wysokiemu Sądowi miałem możność wyjaśnić.

Osk. Kaczmarek podkreśla, że wśród księży i wiernych swojej diecezji szerzył teorię „tymczasowej” przynależności tych terenów do Polski. To samo stanowisko zajął on w czasie narad biskupów. Oskarżony przyznaje, że o zawarciu porozumienia między Rządem Polskim a Kościołem sugerował episkopatowi m. in. niehonorowanie tego punktu porozumienia, który mówi o protestacyjnej postawie wobec rewizjonistycznych zadań kleru niemieckiego.

Przyznał on również, że to s. anowsko wpłynęło na bierność episkopatu w wypełnianiu tego zobowiązania.

Wroga działalność osk. Kaczmarka przejawiała się również w wygłaszanych przez niego kazaniach, referatach i tzw. szepcanej propagandzie, poprzez które krytykował on i umniejszał znaczenie państwowych planów gospodarczych w przemyśle i rolnictwie.

Tak np. wygłaszał on „nauki” o szkodliwości nacjonalizacji przemysłu. Tę samą linię postępowania przyjął on w stosunku do innych, szczególnie żywotnych dla interesu narodowego, zagadnień. Osk. Kaczmarek zeznaje tu:

„Staralem się przeciwdziałać dostępnymi mi środkami współpracy kleru z Rządem, z nową rzeczywistością. W wielu wypadkach odwoziłem księży od tej współpracy”.

ZUKOSA

Podręcznik dyplomatycznego szpiegostwa

„Amerykański przedstawiciel dyplomatyczny musi podejmować z własnej inicjatywy podróże, przy czym nie powinien zdawać sprawy z pobytu w każdej, najmniejszej miejscowości”.

Oczywiście „nie zdawać sprawy” odnosi się do władz kraju, z którego gościnności ów dyplomata korzysta. Jaki cel ma ta „turystyka” z własnej inicjatywy? Wyjaśni nam to następujące zdanie:

„W pewnych okolicznościach spotyka się jeszcze pewną tęsknotę za dawnymi czasami stosunków dyplomatycznych pełnych gościnności, kiedy nie trzeba się było troszczyć o wiadomości gospodarcze i informację. Te czasy minęły...”

Słowa powyższe napisał byty wsocki komisarz amerykański w Niemczech zachodnich Mc Cloy w swej książce na temat amerykańskiej polityki zagranicznej „The Challenge to American Foreign Policy”. Książka ta jest swego rodzaju podręcznikiem dyplomatycznego szpiegostwa. Autor stwierdza niedwuznacznie, że dyplomata powinien dużo podróżować po kraju, w którym przebywa, aby zbierać „wiadomości gospodarcze” i inne informacje.

Dyplomata ma również prowadzić akcję szpiegowską w krajach satelickich. Mc Cloy daje swym czytelnikom takie rady:

„Przedstawiciel dyplomatyczny na swym stanowisku musi aktywnie współdziałać przy rozwoju politycznej sytuacji łączącej „wolne narody” (jako „wolne narody” Mc Cloy rozumie ludy krajów satelickich).

„Tak np. we Francji interesujemy się budżetem, równowagą gospodarczą, celami na jakie zużywa się dochody z podatków oraz kierownictwem związków zawodowych, o budżecie itd. Dawniej było to zwycięstwem, że sprawami takimi interesuje się rząd danego kraju. Teraz troskę tę przejął ambasada U. S. A.”

(gzi)

Mówiąc o sumach dolarowych, jakie otrzymał od episkopatu i od Polonii amerykańskiej oraz z „innych zagranicznych źródeł” oskarżony podkreśla, że miały one niewątpliwie według intencji ofiarodawców — wspomagać walkę z ustrojem.

Swą antypaństwową działalność osk. Kaczmarek rozwijał również w czasie kursów dla tzw. referentów duszpasterskich, na których wygłaszał referaty.

„Wychodziłem z założenia — że znając oskarżony — że aczkolwiek Plan 6-letni jest poważnym wkładem w zacołane gospodarstwo narodowe, to jednak ze względu na jego odmienne cele światopoglądowe oraz dla nieumacniania władzy ludowej w Polsce należy do planu podejść negatywnie, krytycznie.

Zdaniem moim należało w pracy duszpasterskiej podjąć taką propagandę. Taki był akcent mojego referatu, który nosił tytuł „Twórcze moce katolicyzmu” — oświadcza oskarżony, wśród ogólnego oburzenia na sali.

Stanowisko osk. Kaczmarka wobec porozumienia między Kościołem a Państwem określił on sam, jako w zasadzie negatywne, a w praktyce dyplomatyczno-wyuczulające, co zostało mu zasugerowane przez Watykan. Znalazło ono również wyraz w uchynieniu się oskarżonego od przeprowadzenia procesu kościelnego przeciwko księdom aresztowanym w Wolbromiu, którego w myśl art. 8 porozumienia domagały się władze państwowe.

„Podpisanie przeze mnie apelu pokoju w czerwcu 1952 roku — przyznaje osk. Kaczmarek — było również pociąganiem taktycznym. Należnym zadaniem mej polityki była wojna, jej propagowanie i przygotowanie. To zagadnienie poddawane mi z zagranicy przewijało się przez wszystkie etapy mojej działalności politycznej od roku 1946 do chwili mego aresztowania”.

Wyrazem tej polityki było m. in. wydane przez Kaczmarka polecenie ujawniania władzom bezpieczeństwa broni, amunicji oraz granatów, jakie znalezione w mieszkaniu ks. Lagowskiego po jego ucieczce z kraju. Osk. Kaczmarek polecił ks. Dąbrowskiemu przeprowadzenie ostrej krytyki publicystów katolickich, wypowiadających się za współpracą z obozem demokratycznym.

„Zajmowałem stanowisko następujące: nie można myśleć o żadnej współpracy z dzisiejszymi gospodarzami naszego państwa. Jedyną drogą to stawianie na wojnę, która przywróci nam dawny ustrój”.

Następnie osk. Kaczmarek oświadcza:

„Na ławie współoskarżonych widzę tu bardzo bliskie mi osoby, których kolizja z ustawodawstwem spowodowana została w znacznej mierze moim na nich oddziaływaniem. Sprawdziłem ich po prostu na manowce. Poczuwam się do autorstwa ich działalności, a szczególnie uważam za mój moralny obowiązek jako biskupa diecezji podkreślić fakt, że to ja im dawałem zalecenia. Droga wykonywania przez nich moich poleceń natury politycznej — ta droga spowodowała współoskarżonych tu na salę sądową.

Przed rozpoczęciem zeznań na zapytanie Wysokiego Sadu potwierdziłem moją winę za czyny, wymienione

Inicjator nowej formy współzawodnictwa



„Ani jednego robotnika nie wykonującego norm w moim zespole” — hasło które rzucił kierownik przedsiębiorstwa ZFB im. J. Marchlewskiego Marcin Morawski, podjęte zostało przez tysiące robotników w całym kraju.

Na zdjęciu: Marcin Morawski studiujący literaturę fachową.

(Foto — CAF)

ne w akcie oskarżenia. Czyny te są niewątpliwie wykroczeniem przeciw prawu i ustawom oraz są sprzeczne z interesami narodu. Moja działalność, moje dążenie do obalenia władzy ludowej nie liczyło się z interesami wierzących i ich dobrem. Celem negując istniejącą w Polsce wolność sumienia i poszanowania uczuć religijnych, odciągając wiernych od współpracy z Państwem, hamując osadnictwo na Ziemiach Zachodnich, czyniłem im krzywdę i odbierałem im możność lepszego urzędowania dożytności.

Ten krzywdzący charakter mej działalności był tym większy im większy był zasięg wpływu jako biskupa diecezji. Powierzonych mi wiernych świadomie wprowadziłem w błąd przez wiązanie w pracy duszpasterskiej motywów religijnych z moimi osobistymi orientacjami i celami politycznymi, dążąc przez to do podważenia zgodności uczuć katolickich z uczuciami obywatelskimi.

Działalność moja była nadto nacechowana błędnym rozumieniem interesów Kościoła w Państwie Ludowym. Utrudniałem Kościołowi pełnienie misji religijnej i wychowawczej — kulturalnej w Państwie naszym.

Dla zrealizowania zamierzeń i interesów zagranicznych autorów mej myśli politycznej starałem się wciągnąć Kościół polski w konflikt z władzą ludową.

Wbrew dobru wierzących łączyłem się z propagandą zachodnią, usiłując eliminować z jednolitego organizmu grupę sztucznie skłóconą z narodowymi celami.

DRUGI DZIEŃ PROCESU członków antypaństwowego i antyludowego ośrodka

WARSZAWA (PAP) W drugim dniu toczącego się przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie procesu członków antypaństwowego i antyludowego ośrodka w dalszym ciągu składał zeznania główny oskarżony ks. biskup Czesław Kaczmarek.

Odpowiadając na pytania oskarżyciela publicznego, oskarżony Kaczmarek wyjaśnia na wstępie zasadę swego działania, którą określa „dyrektywa durare”. Dyrektywę tę, która jak stwierdza ks. Kaczmarek, nakazywała przetrwanie do wybuchu nowej wojny, przywieźli z Rzymu ks. biskup Klepacz i ks. biskup Zakrzewski na przełomie 1948-49.

„Po powrocie z Rzymu — zeznaje oskarżony — sprzecywali oni stanowisko Watykanu, że Watykan łącznie ze Stanami Zjednoczonymi jest pewien bliskiej wojny i w związku z tym należy przetrwać”.

Dyrektywę tę, jak zeznaje osk. Kaczmarek — słyszał on już wcześniej od kardynała Hłonda.

Prot.: A jakie dyrektywy w tym przedmiocie dawał Bliss Lane?

Osk.: Bliss Lane, stawiając również na nieuchronną wojnę, podkreślał również potrzebę przetrwania, przetrwania czynnego, aktywnego przetrwania, ujawniającego się w dywersjach w stosunku do Polski Ludowej.

Prot.: To znaczy w treści swej to co wam mówił biskup Klepacz i Zakrzewski zbiegało się z tym, co mówił Bliss Lane.

Osk.: Tak, zbiegało się.

Prot.: Kiedy Bliss Lane formułował to w ten sposób?

Osk.: Bliss Lane formułował to głównie po przemówieniu Churchilla w Fultonie i Byrnesa w Stuttgarcie, tj. w końcu 1946 r.

W dalszym toku swych zeznań osk. Kaczmarek podaje, że sprawa nowej wojny znalazła również miejsce w liście biskupa Gawliny do kardynała Hłonda, piisanym w końcu 1945 roku.

„W roku 1945 — zeznaje osk. Kaczmarek — kiedy byłem z biskupem Korkiem w Poznaniu u kardynała Hłonda kardynał mówił nam, że od Gawliny otrzymał list potwierdzający przywołanie przez niego opinie zarówno Watykanu jak i ambasady angielskiej i amerykańskiej, które referował nam u księcia metropolity, opinie prowojenne, opinie w tym sensie, że międzynarodowy stan rzeczy jest niestabilizowany, że wszystkie koncepcje międzynarodowe Ameryki i Anglii wskazują na to, że najprawdopodobniej taki konflikt zaistnieje musi.

Prot.: To znaczy, niemal wtedy, kiedy uciły strzały, zaraz już zaczęto mówić o nowej wojnie?

Osk.: Tak.

Prot.: Oskarżony i pewna grupa Episkopatu, stojąca blisko oskarżonego, już wtedy zaczęła żyć oczekiwaniem nowej wojny?

Poruszę tu na zakończenie problem niemiecki. Boli mnie, iż nie doceniałem niebezpieczeństwa dla narodu polskiego, niebezpieczeństwa ze strony zaborców z Trizonii. Moje stanowisko było sprzeczne z racją stanu narodu polskiego, który niezmienne i nieomylnie wyczuwał skąd grozi mu śmiertelne niebezpieczeństwo. Złowrogo ciążyła germaniska przemoc na piastowską politykę, gdy zakładano podwaliny Państwa Polskiego na prasłowiańskich ziemiach.

Mijały długie wieki, w których teutońska zaborczość nieustannie zagrozała bytowi narodowemu. Nasz zachodni obszar był grabiony i uszczuplany pruską nienawiścią i żądzą wyniszczenia narodu polskiego. I dlatego historyczna konsekwencja polskiej myśli politycznej musiała wyrazić się w zespolonym narodowym uczuciu na groźbę germanizmu, przactwa i hakatyzmu.

Nie doceniałem tego, zarówno w okresie międzywojennym, jak i w okresie okupacyjnym, jak to Wysokiemu Sądowi tutaj przedstawiłem.

Z prawdziwym bólem konstatuje kontynuację mej błędnej linii po roku 1945, po tym historycznym punkcie zwrotnym, kiedy zwycięska sprawiedliwość dziejowa przywróciła Polsce przastare obszary ziem piastowskich.

Nie rozumiejąc arcyślusnej polskiej racji stanu, zlekceważyłem w moich planach politycznych, ch fakt osiedlenia się na Ziemiach Odzyskanych blisko 8 milionów Polaków związanych nierozdzielnie z życiem

kraju i odbudowujących na pradawnych ziemiach naszych polskości i katolicyzmu.

Stawiając na koncepcję wojny, ulegając antypolskiej polityce amerykańskiej wspomaganą przez polityczne koła Watykanu popadłem w konflikt z narodem.

Moja linia popierana przez Amerykanów i Watykan sprowadziła mnie na tory współdziałania z proniemiecką polityką b. rządu polskiego w Londynie.

Ten konflikt z narodem stał się tym większy im bardziej moja aktywność pomagała niemieckiemu rewizjonizmowi i odradzaniu się spadkobierców tragicznej hitlerjady w postaci Adenauera i jego mocodawców.

Mój brak łączności z polityczną myślą narodu uniemożliwił mi wypełnienie obowiązku obywatelskiego, polegającego na zapobieganiu wszelkim możliwościom rozchwiania się brutalnej chęci odwetu szowinistycznych kół Trizonii.

Mówię tu o mojej obojętności, a nawet przeciwdziałaniu sprawie ustanowienia stałych diecezji na Ziemiach Odzyskanych oraz potępienia rewizjonistycznych roszczeń kleru i katolicyzmu Niemiec zachodnich. Analiza mego błędnego stanowiska uświadomiła mi konieczność odciągnięcia się od wrogich politycznych wpływów, wyrzeczenia się antypolskiej koncepcji oraz uznania pełnej służności polityki Rządu i Państwa Ludowego, która w postulatcie Ziemi Zachodnich wypełnia historyczną rację stanu narodu polskiego”.

złonego dwukrotnie: w sierpniu i listopadzie 1950 r. Ks. Tochowicz w Sekretariacie Stanu, w Watykanie otrzymał instrukcje, w których polecono mu, żeby będąc w Polsce starał się trzeźwo i ostro patrzeć na wszystkie zjawiska życia politycznego Polski, gdyż to niesłychanie żywo interesuje Sekretariat Stanu, żeby powracając do Brazylii przez Rzym, zreferował swoje spostrzeżenia.

(Dalszy ciąg zeznań oskarżonego Kaczmarka zamieścimy jutro.)

PKP przed wielkim egzaminem

Sprawne wykonanie przewozów jesiennych ma ogromne znaczenie dla całej gospodarki narodowej

Corocznie, w okresie jesieni, staje przed PKP trudne zadanie przewiezienia dodatkowo wielkich ilości ładunków masowych. W związku z tym podsekretarz stanu w Ministerstwie Kolei Józef Popielas udzielił wywiadu przedstawicielowi PAP.

Na pytanie, jakie znaczenie dla gospodarki narodowej ma sprawny przebieg przewozów jesiennych na kolei, wiceminister Popielas odpowiedział:

— Sprawne wykonanie przewozów jesiennych ma ogromne znaczenie dla całej gospodarki narodowej, a szczególnie dla zaopatrzenia ludności w szereg artykułów pierwszej potrzeby. Trzeba więc przede wszystkim jak najszybciej przewieźć setki tysięcy ton ziemiaków z okolic rolniczych do miast i ośrodków przemysłowych. Również wczesne rozpoczęcie kampanii produkcyjnej przez cukrownie uzależnione jest od sprawnego przewiezienia przez koleją milionów ton buraków cukrowych. Rozpoczynające się siewy zbóż ozimych stawiają przed koleją zadanie dostarczenia rolnikom zwiększonych w porównaniu z latami ubiegłymi ilości nawozów sztucznych, aby zapewnić rolnictwu warunki do uzyskania jak najlepszych plonów w roku przyszłym.

— Jak koleją przygotowano się do tegorocznych przewozów jesiennych?

— W roku bież. koleje przygotowane są lepiej niż w latach ubiegłych. Dokonano poważnych nakładów inwestycyjnych na budowę linii kolejowych i na poprawę stanu technicznego urządzeń stacyjnych oraz przyspieszono remonty parowozów i torów. Zwrócona została specjalna uwaga na sprawy bytowe kolejarzy.

— Dzięki coraz lepszej organizacji przewozów i stosowaniu niewielkich ograniczeń w przewozach mniej ważnych dla gospodarki narodowej towarów, z roku na rok zmniejsza się nasilenie szczytów przewozowych na jesieni.

Podczas gdy w 1950 r. poziom ładunków wagonów w okresie jesiennym był wyższy o 21 proc. od przeciętnego ładunku w innych miesiącach tego roku, to w roku bieżącym przewidywany wzrost wynosić będzie około 13,4 proc. W absolutnych jednak liczbach masa towarowa — zarówno ta, którą trzeba przewozić na jesieni, jak i w innych mie-

siącach z każdym rokiem zwiększa się, np. w roku bież. globalne przewozy roczne będą większe o 18 proc. niż w roku ub. i o 43,2 proc. w stosunku do 1950 r.

Pragnę podkreślić, że decydujące znaczenie dla sprawnego przebiegu jesiennych przewozów będzie miała postawa setek tysięcy kolejarzy. W realizacji tego bojowego zadania, doniosłą rolę do spełnienia mają organizacje partyjne i związkowe na kolejach, powodzenie bowiem całej kampanii przewozów jesiennych w dużym stopniu zależy od poziomu pracy masowo-politycznej.

— Jakże zadania stoją przed klientami kolei w związku z przewozami jesiennymi?

— Głównymi zadaniami klientów kolei, którzy obowiązani są współdziałać z koleją w zakresie przewozów, a w szczególności w usprawnianiu przewozów jesiennych — jest terminowe składanie na stacjach właściwie opracowanych planów 5-dniowych i miesięcznych, nieograniczenie czasu prac załadunkowych tylko do jednej zmiany, zorganizowanie dyżurów w zakładach pracy dla odbioru zawiadomień o przybyciu przesyłek, bezwzględne przestrzeganie terminowego za- i wylądunku wagonów.

Ważne jest także, by klienci kolei przestrzegali równomierności załadunku w ciągu tygodnia, miesiąca i kwartału, stosowali w jak najszerszym zakresie grupowy załadunek wagonów kierowanych do jednego rejonu (tzw. relacyjność załadunku), nie przeladowywali wagonów ponad ustaloną pojemność, eliminowali przewozy nieekonomiczne oraz przeklepiowania przesyłek.

Sprawnego przebiegu przewozów jesiennych będzie zależało nie tylko od dobrej pracy kolei, ale w dużym stopniu również od zdyscyplinowania klientów.

WRZESIEŃ DZIS
16 Cypriana, Kornela
JUTRO
ŚRODA Justyna

To i owo z BYDGOSZCZY

Chwali się...



Zarząd Ogrodów Miejskich nie pozostaje głuchy na apel „To i owo” i zbudował solidne schody o szerokiach, niskich stopniach, prowadzące na skwer przy ul. ks. Markiarii.

Takie to wygodne schody, że nawet „starsze panie i starsi panowie” bez kijek mogą się dostać na wysoczyzną skweru lub zejść z niego. Jeszcze jedna wynika z tego korzyść. Stok skweru przestał być terenem saneczkowania, które narażało przechodniów i samych saneczkowiczów na kalectwo.

Oczekujemy jeszcze unormowania stoku skweru, aby piasek nie zasypywał chodnika i nie zamieniał go zależnie od pogody w pustynię lub błogno. (MP)

Brakoróbstwo!



Wiemy wszyscy, że żelazo może być również środkiem leczniczym. Ten wzmacniająco zdrowie specyfik można nabyć w każdej aptece. Bydgoskie Zakłady Piekarnicze (dokładnie: Piekarnia nr 17 przy ul. Grunwaldzkiej 88) zastosowała ten „odżywczy środek” przy wypieku chleba należącego do zdrowego. Przekonał się o tym, oglądając bochenek chleba, który został zakupiony w tej piekarni przez ob. Jana Matuszczaka.

W bochenku tkwi pokaźnych rozmiarów śruba żelazna (mutra ósmiokątna). Żelazo twarde i... przyznają wszyscy trudne do strawienia.

Oczywiście żelazo w tej postaci nie jest środkiem leczniczym o czym wiedzieć powinna piekarnia nr 17. (W)

Po pracy — chcemy wypoczywać w spokoju

Wzmoc walę z hałasem!

W walce z hałasem ulicznym zrobiliśmy dobry początek: wprowadziliśmy beżsygnalny ruch pojazdów mechanicznych. I bynajmniej nie zwiększyła się ilość nieszczęśliwych wypadków, jak tego obawiali się pesymiści.

Walę z hałasem nie powinniśmy na tym zakończyć. Hałas bowiem nadal — i w dzień i w noc — daje się dotkliwie we znaki mieszkańcom naszego miasta. O szkodliwości zaś działania hałasu na system nerwo-

wy nie trzeba się rozwodzić. Wypowiedział się na ten temat ostatnio na łamach „Życia Warszawy” prof. Kuligowski, dyrektor Państwowego Instytutu Psychoneurologicznego.

Cóż więc należy zrobić, by móc spokojnie pracować, a w domu spokojnie wypocząć?

Najbardziej zakłócają nam ciszę: ciągniki swoim warkotem, motocykle których właściciele nie używają tłumików, domowe głośniki radio- we, nastawione na „pełny regulator”.

Zwłaszcza dokuczają nam motocykle. Istnieje przecież specjalne zarządzenie, mówiące o karaniu właścicieli motocykli za jazdę bez tłumików. Energiczniejsza akcja ze strony MO, Prezydium MRN i Polskiego Zw. Motorowego mogłaby szybko doprowadzić do likwidacji harców, urządzanych przez motocyklistów.

Ostatnio bardzo energicznie do walki z hałasem ulicznym zabrało się Prezydium Stołecznej Rady Narodowej w Warszawie. Skierowało ono apel o pomoc w systematycznej, codziennej walce z hałasem do całego społeczeństwa, a zwłaszcza do komi-

tetów blokowych. Niewątpliwie akcja ta wyda wkrótce dobre owoce.

Akcja taka przydałaby się i w Bydgoszczy. Inicjatywa należy do Prezydium Miejskiej Rady Narodowej. (ch)

Wieczór humoru, pieśni i tańca

Okręgowy Dom Oficera organizuje w dniu 18 bm. o godzinie 19.30 w Teatrze Ziemi Pomorskiej wieczór humoru, pieśni i tańca pt. „Przychodnia Artystyczno-Lekarska”. W programie m. in. rewelersi, groteski, trio muzyczne ksylofon. Dochód z tej imprezy przeznaczony zostanie na SFBS.

Przedsprzedaż biletów prowadzi sklep Wojskowej Centrali Handlowej przy Al. 1 Maja 22 w godz. od 15—18.

Impreza artystyczna

W czwartek, 17 bm. o godz. 19 w sali ORZZ przy ul. Toruńskiej 30 — Miejski Komitet Odbudowy Warszawy organizuje imprezę propagandowo-artystyczną pt. „Spotkanie terenowych aktywistów SFOS z mieszkańcami m. Bydgoszczy” dla ogłoszenia dotychczasowych osiągnięć poszczególnych placówek w akcji wrześnieowej.

W czasie tej imprezy wystąpią z bogatym programem zespoły kulturalno-oświatowe. Wstęp bezpłatny. MKOW zaprasza jak najserdeczniej na tę imprezę społeczeństwo naszego miasta.

Nadzwyczajna konferencja prezesów i sekretarzy kół LPZ

W związku z obchodem Tygodnia LPZ i dziesięcioleciem Ludowego Wojska Polskiego, Prezydium Zarządu Miejskiego LPZ zwołuje nadzwyczajną konferencję z udziałem prezesów i sekretarzy kół LPZ na dzień 17 bm. godz. 17. Konferencja odbędzie się w sali konferencyjnej Związku Młodzieży Polskiej przy ul. Janka Krasickiego nr 3.

W programie konferencji wytyczne dla zarządów kół odnośni organizacji obchodu Tygodnia LPZ, 10-cio lecia Ludowego Wojska Polskiego i powitanie powracających żołnierzy z obozów letnich.

SPORT & SPORT & SPORT

DZIS O GODZ. 16 GWARDIA GRA Z LOTNIKIEM

Dziś na stadionie letnim przy ul. Sportowej bydgoska Gwardia rozegra zaległy mecz piłkarski o mistrzostwo II ligi. Przeciwnikiem Gwardzistów będzie drużyna Lotnika z Warszawy. Termin rozpoczęcia meczu ustalono ostatecznie na godz. 16.

W NIEDZIELĘ WYBIERAMY WEDŁUG GUSTU

W niedzielę rzeczywiste będziemy mogli wybierać według gustu, jeżeli chodzi o imprezy sportowe. Cztery nadzwyczaj interesujące imprezy o wielkim ciężarze gatunkowym sprawią jednak sportowo usposobionym bydgoszczanom nie lada kłopot przy wyborze.

A więc o godz. 11 na stadionie letnim Kolejarza (ul. Północna) OWKS Bydg. rozegra kolejny mecz o mistrzostwo II ligi z... bytomskim Górnikami. Piłkarze Bytomia są dobrze znani wśród sympatyków piłkarstwa. Nie trzeba więc do zapowiedzi tej dodawać jakiegokolwiek komentarza. Wszyscy doceniąją wielką wagę wyniku.

Zułowcy Gwardii natomiast, w ostatnim akordzie drużynowych mistrzostw Polski, spotkają się z Unią Leszno. Mecz, który rozegrany zostanie na torze stadionu letniego Gwardii o godz. 13.30, będzie niewątpliwie obfitował w ciekawe pojedyunki. Drużyna Olejniczaków nie bez walki odda Gwardzistom tytuł mistrza Polski.

Wieczorem o godz. 19 w sali przy ul. Dworknickiej walczyć będą bokserzy Drużyna OWKS Bydgoszcz stoczy swój

pierwszy mecz o mistrzostwo II ligi z „Lot” Budowlanych Poznań.

Niecodzienna impreza będą finały turnieju szermierczego z udziałem polskiej kadry narodowej, wśród której, jak wiadomo, znajdują się czołowi szablisty świata: mistrz świata juniorów Zabłocki, finalista mistrzostw świata seniorów — Pawłowski, oraz Rydz, Pawlas, Suski i in. Turniej rozgrywany będzie w sali ORZZ od piątku do poniedziałku, codziennie w godz. 9—13 i 15—21.

KOMUNIKATY

Uwaga członkowie sekcji sportów wodnych LPZ. Dnia 18 bm. o godz. 18 odbędzie się plenarne zebranie wszystkich członków Zarz. Woj. LPZ przy ul. Dolińska 3.

Fraszka

Grzechność - za grzechność
Zdasz, by grzečni byli i uprzejmi
Ekspedienty, u których się kupuje.
Masz pełne prawo. To racja. Tym
niemniej
(pamiętaj) Tylko za grzechność —
grzechnością się dziękuje.
Sek.

Odczyt pośa na Sejm Wacława Schayera

Zarząd Wojewódzki TPP-R w Bydgoszczy organizuje odczyt który odbędzie się w Pom. Domu Kultury i Sztuki w dniu 17 bm. o godz. 18.

Odczyt wygłosi poseł na Sejm PRL ob. Wacław Schayer. Po odczycie odbędzie się część artystyczna w której wystąpi żeński zespół wokalny Polskiego Radia pod dyr. L. Lubiatowskiego oraz Lesław Simon — skrzypce i Tadeusz Kruczyński — akompaniament.

Subskrypcja »Dzieł wszystk ch« Juliusza Słowackiego

Literatura polska wzbogaci się o nowe, pełne wydanie spuścizny Słowackiego. Ogłoszona obecnie przez „Dom Książki” subskrypcja „Dzieł wszystkich” J. Słowackiego pod redakcją J. Kleinera obejmuje kompletne, 16-tomowe, krytyczne wydanie dzieł wielkiego poety, z ostatecznie ustalonymi odmiannymi tekstów i szczegółową bibliografią dotychczasowych wydań zbiorowych, jak i wydań poszczególnych utworów, ich przekładów i opracowań.

Poszczególne tomy ukazywać się będą kolejno w ciągu 3 lat. Wydawnictwo cechuje staranne opracowanie graficzne, druk na papierze dzielowym bezzdrzewnym, oprawa trwałą, płócienna. Do tej pory ukazały się pierwsze 3 tomy.

Prospekty z warunkami subskrypcji oraz szczegółowe informacje otrzymać można we wszystkich Księgarniach „Domu Książki” (bl)

CO? GDZIE? KIEDY?

TEATR

ZIEMI POMORSKIEJ BYDGOSZCZ
Środa: Magazyn mód (9. 19.30).

CYRK
Cyrek nr 1 w Parku Ludowym — przedstawienia codziennie o 8 i 13.30, w niedziele i święta o 15.30, w niedzielę i święta o 15, w niedzielę i święta o 10. Przedsprzedaż w Orbislu.

Orzeł Pierwsze dni (16.45 i 19).
Gryf: Pustelnia Parmeńska I s. (16.45 i 19).
Wolność: Pokój zdobedzie świat (16. 18 i 20).
Bałtyk: Wesoly jarmark (17 i 19).
Mir: Edward w odalich Symulant (19).
Bagatela: Sprawa do załatwienia (19.30).
Rozmaitości: Dokumenty zdrady. Na wielkiej budowie (18—23).

Polonia: Sprawa do załatwienia (17 i 19).

Al. 1 Maja 91, tel. 23.61.
Apteka Społeczna nr 15, Pl. Boh. Stalingradu 1, tel. 19-31.

Dyżur lekarzy weterynaryjnych od 14—20 września PZLZ, ul. Marchlewskiego 6, tel. nr 19-36

Pomoc lekarska tel. 34-18 od godz. 20 do 24.

RADIO

PROGRAM LOKALNY
8.05 Audycja dla wsi z cyklu: „O czym mówi wieś. 18.00 Piosenka z Dalekiego Zachodu, 16.30 Bydgoski dziennik radio. Wy. 16.33 Ulubione utwory.

DYŻURY

Dyżur nocny w godz. od 21 do 8: Apteka Społeczna nr 19.

3 APARATY TELEFONICZNE

tarczowe w oprawie bakelitowej
kupi
Wojewódzkie Przedsiębiorstwo M.H.D.
w Bydgoszczy
Oferty pisemne składać ul. Gen. Stalina nr. 68 barak 5

ZAPISY

Dyrekcja Zasadniczej Szkoły Piekarskiej i Cukierniczej w Bydgoszczy przyjmuje jeszcze zapisy do klas pierwszych. Zgłoszenia do Kancelarii Szkoły przy ul. Jackowskiego 26. Internat i stypendium dla młodzieży niezamożnej zapewnione. (1769)

PRACOWNICY POSZUKIWANI

REFERENTA zaopatrzenia. LIKWIDATORA — KASJERKĘ I REFERENTA zatrudnienia i płacy zatrudni od zaraz ZRZ Budowa 106. Zyciorzys kierować: Bydgoszcz 16 ZRZ Budowa 104 (dla budowy 106 na Białych Błotach). (2779)

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM platforme o nośności 4 t w dobrym stanie. Wasag Jan Michał pow Świecie, poczta Górna Grupa. (280)

FIERZYNE, lampy stołowe ze stołkiem sprzedam. Bydgoszcz, Nowodworska 46. (2746)

AKORDEON 32 basowy sprzedam Bydgoszcz, ul. Jasna 23 m. 1. (2736)

REDAGUJE KOLEGIUM WYDAWCA SPÓŁDZ PRASA DEMOKRATYCZNA „NOWA EPOKA” WARSZAWA Druk. „RS” „PRASA” BYDGOSZCZ Centrala telefoniczna 33-41 i 33-42 Naczelny Redaktor — 24-29. Działy kultury oświaty ekonomicznej — 48-56. Dział miejski — 49-07. Redakcja nocna — 33-41 lub 33-42. Dział ogłoszeń — 48-06. Drukarnia nr 2 — tel. 18-99

Podaj Działy 282-1...
Mat. kl. VII. 50 w 12^o m
E-4.27337

Od 30 sierpnia do 30 września

SPRZEDAŻ POSEZONOWA

OBUWIA LETNIEGO

po niższej cenie
w sklepach Miejskiego Handlu Detalicznego

Praktyczne, ładne i wygodne obuwie w sprzedaży posezonowej nabędziesz w cenie od 20 złotych

MOTOCYKL „No” setka na starter sprzedam. Bydgoszcz, Toruńska 2-1a. (2732)

MOTOCYKL „Imperial” 5 lampowe sprzedam. Bydgoszcz, Flisacka 17-1. (2612)

MASZYNE do szycia „Singer” sprzedam Bydgoszcz, Małgorzaty Fornalskiej 23-7. (2753)

DOM 7 morgi ziemi 20.000 w okolicy Chelma sprzedam. Oferty „Prasa” Bydgoszcz, Dworkowa 16. (2748)

PARCELE willowa, domek jednorodzinny w Gdyni lub Orłowie kupię. Złożenie Postę - restante Gdynia Plechocka Ewa. (281)

ZGUBY
ZGUBIONO odcinek angielski wydany przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Stupcu na nazwisko Jedliński Ryszard. (282)

12 września zgubiono pamiątkowy złoty sygnet czarny kamień z monogramem. Uczciwiego znalazcę dobrze wynagrodzę. Szkarlat Bydgoszcz, Chopina 2. (2770)

ROZNE
OCZKA podnosząca na oczekaniu Bydgoszcz, ul. Świętojańska 6. (2734)

LOS ORBISU nie zawodzi!

Wielkie wygrane wypłaca stale nasza kolektura
Najwyższy czas nabyć (zamówić) los. Ciągnięcie już 19 bm.
KOLEKTURA „ORBIS” Bydgoszcz, Al. 1 Maja 14 tel. 32-64 (1772)

Toruńskie Zakłady Przemysłu Terenowego

W TORUNIU

podają do wiadomości mieszkańcom Torunia i okolicy, że niżej wymienione punkty usługowe przyjmują zlecenia na wszelkiego rodzaju roboty naprawcze z zakresu elektrotechniki, slusarstwa i blacharstwa, ze specjalnym uwzględnieniem naczyń gospodarstwa domowego.

Punkt Usługowy Nr 1 ul. Św. Ducha 8/10
Punkt Usługowy Nr 2 Al. Stalina Nr 90
Punkt Usługowy Nr 4 Szosa Chełmińska Nr 64

MAŁZENSTWO, które wymienił teckę skórzana w pociągu na trasie Poznań — Bydgoszcz, jest rozpoznaną. Teckę proszę zwrócić do Biura Ogłoszeń „Prasa” Bydgoszcz, ul. Dworkowa 16

Dnia 12. IX. 1953 r. zasnął w Bogu po krótkich cierpieniach opatrzony Sakramentami św. nasz najukochańszy ojciec, teść i dziadek śp.
Władysław Janowiak
przeżywszy lat 75.
O czym zawiadama w smutku pogrążona
RODZINA
Pogrzeb odbędzie się dnia 16 bm. o godz. 16.30 z kaplicy cmentarza Serca Jezusa w Bydgoszczy. (2747)

LOKALE
POKÓJ z kuchnią zamienie na 2 pokoje wszelknie takie same. Oferty „Prasa” Bydgoszcz, Dworkowa 16. (2768)

POSZUKUJE 2 pokoje z kuchnią ewentualnie z meblami zaraz lub później. Koszt zwrócić Oferty „Prasa” Bydgoszcz, Dworkowa 16. (2765)

DUŻY pokój z używalnością kuchni zamienie na mniejszy 1 pokój z kuchnią. Bydgoszcz, Chocimska 7-1 oziadać od godz. 18-tej. (2763)

2 DUŻE pokoje z kuchnią na 1 piętrze, w śródmieściu, zamienie na 2 mniejsze Oferty „Prasa” Bydgoszcz, Dworkowa 16. (2759)

UCZNIĄ młodszego na wspólny pokój przyjmie Bydgoszcz, Rycerska 7 m 8. (2751)

3 POKOJE z wspólną kuchnią wsoadami zamienie na 4 pokoje lub dwa mieszkanie po 2 pokoje Bydgoszcz, Kr. Jadwiag 9-4. (2749)

W dniu 13. IX. 1953 r. zmarli po krótkich cierpieniach brat i siostra, mój najukochańszy mąż, nasz ojciec, teść, wujek i dziadek oraz ciocia i szwagierka śp.
Malewicz Konstanty lat 66
Biskupska Joanna lat 69
Pogrzeb odbędzie się w dniu 16. IX. 1953 r. o godz. 16 z cmentarza parafii Sw. Trójcy (Jary) O czym zawiadama w głębokim smutku pogrążona
RODZINA

NAUKA
KORESPONDENCYJNIE! Nowoczesna kszecowość stenografii, maszynopisanie, angielski. Łódź, skrzynka 57. (284)

PRACA
POMOC domowa potrzebna. Bydgoszcz, Osiedle Leśne bl 9 m. 15. Zgłoszenia od godz. 17. (2769)

OGŁASZAJCIE SIĘ w IKP